Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 338. — ROK XXXV.

SRODA

12. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Tajemnicze zamachy.

W Polsce często wybuchają bomby, dość często padają w okolicy niektórych mieszkań strzały rewolwerowe i zbyt często nieznani lub znani sprawcy napadają na posłów i dziennikarzy. Wypadek „zaginięcia" generała zdarzył się — na szczęście! — dotąd „tylko" jeden. Nie tyle jednak sa me zamachy wywołują w społeczeństwie niepokój, ile ich niesamowita tajemniczość. O zamachu na Sulejówek, o którym wieść po kraju rozeszła się w pierwszym dniu majowego przewrotu, władze doniosły tylko tyle, że słyszano strzały i że sprawców nie znaleziono. Prasa sanacyjna nie kładła wcale nacisku na konieczność wyjaśnienia sprawy, która też nie została dotąd wyświetlona. Ostatnie strzały w ogrodzie Belwederskim zmobilizowały służbę śledczą cywilną i wojskową, mnożą się w prasie różne o tej zbrodni informacje i domysły, znaleziono w parku świeże ślady stóp ludzkich, zaaresztowano Kossowskiego z rewolwerem w kieszeni, mimo to jednak zabicie żandarma Koryzmy pozostaje dotąd otoczone mgłą tajemnicy.

Ostatnie dni przyniosły nową sensację: przesyłkę paczek z dynamitem do — administratorów dwóch pism we Lwowie i w Krakowie. Przypuszcza się, że przesyłki pochodzą od konspiracyjnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która od czasu do czasu daje o sobie znać jakimś terorystycznym występem. Można mieć nadzieję, że w obu tych wypadkach organa śledcze będą miec więcej szczęścia, niż np. w sprawie nocnych strzałów w Sulejówku; policja nasza ma już przecież pewne doświadczenie w śledzeniu ukraińskich terorystów i kilku z nich doprowadziła do więzienia. Jednak i w tych zamachach jest moment tajemniczości: oto oba były wymierzone przeciw administratorom pism, nie odgrywającym roli politycznej i nie mającym żadnego wpływu na kierunek dziennika! Polityczna organizacja, która fabrykuje i wysyła paczki eksplodujące, jest chyba dobrze poinformowana o różnicy między redaktorem lub właścicielem dziennika a urzędnikiem wydawnictwa! Trudno także przypuścić, że zamachem na administratorów pism teroryści chcieli poszukiwania policji wprowadzić na fałszywe tory; przeciw tej hipotezie przemawia logika: zamach ma przecież na celu zastraszenie przeciwnika i zmuszenie go do zmiany polityki, cel ten zaś może być osiągniętym tylko wtedy, jeśli przeciwnik wie, kto jest zamachu sprawcą i jakie nim kierowały motywy. Zazwyczaj też organizacja spiskowa zawiadamia opinję publiczną, jaki charakter miał zamach i dlaczego został wykonany, często nawet informuje przeciwnika przed zamachem, przysyłając mu wyrok. W obu ostatnich wypadkach można przyjąć, że sprawcą zamachów była istotnie ukraińska terorystyczna organizacja, która pragnęła głównie uszkodzić lokale polskich pism, by pomścić niedawne zniszczenie lokalu ukraińskiego dziennika we Lwowie, ale można też przyjąć, żebyło to dzieło innych terroystów. inny jakiś. nieznany cel mających na oku.

Warto tu przypomnieć, że przed trzema laty wybuchły trzy bomby w Krakowie: w lokalu żydowskiego związku robotniczego, w „Nowym Dzienniku" i przed mieszkaniem rektora Natansona. Wszystkie trzy zamachy, w których na szczęście ofiar ludzkich nie było, pozostały niewyjaśnione. Równocześnie jednak stwierdzonem zostało, że sprawcami kilku zamachów w Królestwie byli agenci sowieccy Bagiński i Wieczorkowski, którzy też zostali skazani na śmierć. Nasuwa się tu przypuszczenie, że w interesie Sowietów leży utrzymywanie społeczeństwa polskiego w stałem zdenerwowaniu i szerzenie w Europie przeświadczenia, że Polska jest drugim Bałkanem, gdzie polityczne zabójstwa są na porządku dziennym. Być więc może, że niektóre zamachy w Polsce są dziełem bolszewickich prowokatorów.

Oczywiście nikt do nich nie zaliczy owych cztrech znanych napadów, o których przed kilku dniami mówił pos. Trąmpczyński w Sejmie. Te należą do innej, bardzo rodzimej kategorji załatwiania porachunków z przeciwnikami politycznymi.

Niewyjaśniona zbrodnia polityczna jest na zachodzie Europy rzeczą nieznaną i trudną do zrozumienia. Zdarzają się i tam zamachy, ale sprawcy ich zostają zawsze wykryci. Byłoby dla prestiżu Polski i dla porządku w państwie fatalnem, gdyby u nas ustalił się zwyczaj nieodkrywania sprawców niektórych politycznych przestępstw. Tajemnica jest dobrą w powieściach kryminalnych Wallace'a lub Gastona Leroux, ale nie w naszej rzeczywistości, pełnej już tylu zagadek i znaków zapytania. Władze bezpieczeństwa mają przed sobą ważne zadanie uspokojenia społeczeństwa, które zaczyna zwracać coraz większą uwagę na niewykryte zbrodnie polityczne. Mogą to zrobić tylko przez wykrycie sprawców wszystkich zamachów. ax.

Płk. Piątkowski i płk. Zieliński śledzą.

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi: Sprawa nocnych strzałów w parku Belwederskim jest przedmiotem dalszego śledztwa. **Przeszło ono wyłącznie w ręce władz wojskowych,** to jest dowódcy dywizjonu żandarmerji pułk. Piątkowskiego oraz prokuratora wojskowego pułk. dr. Zielińskiego. **Śledztwo posuwa się bardzo powoli naprzód, choć każdy dzień przynosi nowe elementy,** które potwierdzają poprzednie hipotezy.

W Lugano niepogoda i pesymistyczne nastroje.

Woldemaras jeszcze nie przyjechał. — Sprawa „Volksbundu" w piątek.

Lugano. 10 12 (PAT.) W ciągu niedzieli zjechali się do Lugano wszyscy delegaci. Najliczniej **reprezentowana jest delegacja niemiecka złoż na tym razem z 30 osób.** Fakt ten jest uważany tutaj za dowód, że Niemcy chcą skoncentrować całą swoją uwagę na praktycznych zagadnieniach porządku dziennego Rady Ligi.

Sprawa polsko-litewska przewidziana jest dopiero na środę, ponieważ z pomiędzy członków Ligi, którzy mają brać udział w jej rozpatrzeniu

brak jeszcze Woldemarasa,

który ma przybyć we wtorek wieczorem. **Sprawa Volksbundu i mniejszościowego szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku ma być rozważana dopiero w piątek.** W kołach Ligi Narodów panuje wielkie **niezadowolenie z powodu przeniesienia obrad z Genewy do Lugano.** Z tego powodu prasa szwajcarska czyni nawet pewne wyrzuty pod adresem Stresemanna tembardziej, że **pogoda w Lugano nie dopisuje.** Dziś pada tu deszcz i panuje wilgoć.

Ogólny nastrój, jeżeli chodzi o zagadnienia polityczne, jest **pesymistyczny.** Powszechnie w sprawie ewakuacji i reparacji nie spodziewają się wielkich rezultatów. Briand odwiedził w niedzielę o godz. 6 wiecz. Stresemanna i odbył z nim półtoragodzinną konferencję. Następnie odwiedził Briand Chamberlaina.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi.

Lugano. (AW.) Rada Ligi Narodów odbyła dziś krótkie posiedzenie publiczne. Posiedzeniu przewodniczył **Briand.** Na wstępie dano wyraz radości z powodu powrotu do zdrowia Chamberlaina, Stresemanna i Titulescu, oraz możności wzięcia udziału w obradach. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia było cztery kwestje, które przekazano do następnej sesji m. in. także sprawozdanie komisji mandatowej. Tylko rano będą się odbywały posiedzenia, zaś popołudniu będą się odbywały tylko konferencje prywatne.

„Litwini nie mogą przyjąć wyciągniętej dłoni polskiej".

WOLDEMARAS POWTARZA W KOWNIE SWE WYWODY.

Kowno. (PAT) Woldemaras wygłosił w klubie oficerskim przemówienie na temat położenia politycznego Litwy. Na wstępie Woldemaras stwierdził, iż ubiegłe dwa lata były okresem reorganizacji państwa pod kierunkiem obecnego rządu. Następnie premjer litewski przeszedł do sprawy wileńskiej, powtarzając zwykłe swe wywody. Niezależność Litwy może istnieć — zdaniem Woldemarasa — tylko wtedy, gdy stolicą państwa litewskiego będzie Wilno (!). **Litwini nie mogą przyjąć wyciągniętej dłoni polskiej, gdyż nie zaschła na niej jeszcze krew (!).** Dalej stwierdził Woldemaras, że Liga Narodów nie ma żadnych podstaw do mieszania się w konflikt polsko-litewski. Mowca wątpi, czy Polska zdoła w Lugano osiągnąć swój cel, t. j. spowodować powołanie komisji rzeczoznawców, gdyż — zdaniem jego — niemożliwa jest jednomyślność w tej sprawie. W końcu zaznaczył Woldemaras, iż jedzie do Lugano z tem przeświadczeniem, że **lepiej jest umrzeć (!), niż poddać się przeciwnikowi.**

Król Amanullah zgniótł powstanie.

Wiedeń 10/12. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że powstanie trwające od kilku tygodni w Afganistanie, zostało obecnie zlikwidowane rozstrzygającem zwycięstwem króla Amanullaha. **W bitwie tej zostało zabitych 300 powstańców, 100 zaś wzięto do niewoli.** Powstańcy po tej klęsce prosili o rozpoczęcie rokowań pokojowych.

—o0o—

Białogród 10/12. (PAT). Na zgromadzeniu partji Probiczewicza, odbytem wczoraj w Pozarevac, podkreślili posłowie tej partji, że **cały naród Serbów, Chorwatów i Słoweńców jest za państwem jugosłowiańskiem stworzonem krwawemi ofiarami.** Także i istniejąca konstytucja jest dobrą, musi jednakże do administracji państwowej wejść **nowy duch.** W końcu uchwalono w tonie pojednawczym rezolucję, wypowiadającą podziękowanie ofiarom, które poniosły śmierć przy założeniu państwa, oraz podkreślającą **konieczność radykalnej zmiany systemu.**

—o—

Pos. Marka przewieziono do Krakowa.

Warszawa, 10. 12. (Telef. wł.) Stan zdrowia wicemarszałka Sejmu posła Zygmunta Marka doznał na tyle polepszenia, że **w dniu dzisiejszym można było go przewieźć do Krakowa,** gdzie przez dni kilkanaście pozostanie w opiece domowej, a następnie wyjedzie do jednego ze specjalnych sanatorjów zagranicznych na dalszą kurację. **Lekarze oczekują zupełnej poprawy** i powrotu do zdrowia wicemarszałka Marka w przeciągu trzech miesięcy.

O czem piszą inni?..

Tajemnica zbrodni w parku belwederskim

Śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego w dniu 3 grudnia w ogrodzie belwederskim nie dało dotychczas pomyślnych rezultatów. Nie wykryto, jacy to jeszcze dwaj ludzie — oprócz Kosowskiego i ś. p. Kuryzmy — pozostawili ślady swych stóp w ogrodzie. To wszystko, co ujawniono, jest okryte tajemnicą. Nie podoba się to nawet „sanacyjnemu“ „Kurjerowi Porannemu“.

„Co innego — pisze — tajemnica śledztwa, a co innego jasne i szczere postawienie kwestji wobec opinji publicznej. Bo zaprawdę prawda jest lepszą metodą uspokajania mas, niż puszczanie jej samopas na żer domysłów i plotek“.

Niemal tak samo pisała przed rokiem niezależna prasa umiarkowana po zaginięciu gen. Zagórskiego. Tak samo zapytywała pułk. Piątkowskiego, który również wtedy prowadził śledztwo:

„Czy nie lepiej odrazu podciąć, sparaliżować, unicestwić to kłębowisko pustych gadanin, rosnących w miarę odległości od stolicy, a już zapewne zagranicą dochodzących do potwornych rozmiarów?“

Nie otrzymując odpowiedzi na to pytanie, snuje organ „sanacji“ własne przypuszczenia:

„Nie może być mowy o planowaniu jakiegoś zamachu.

Można raczej skłonić się do przypuszczeń, że śmiertelne strzały padły z rąk jakiegoś fanatyka, który chciał wywołać jakąś demonstrację“.

Demonstrację albo prowokację. Są ludzie, którzyby chętnie popełnili zbrodnię, byle ją potem móc zapisać na rachunek prawicowej lub lewicowej opozycji. Są pisma, które węszą „buntowników“ i „zamachowców“ wśród socjalistów i narodowych demokratów. Po zamachu na „Słowo Polskie“ sanacyjny „Przegląd Wieczorny“ domyślał się, że była to zemsta za popieranie rządu. Głupią insynuację pochwyciły niektóre dzienniki, np. „Goniec Nadwiślański“, który przed ujawnieniem, że zamachów dokonali Ukraińcy, zdążył jeszcze donieść:

„Jak nam telefonuje nasz korespondent warszawski, istnieje przypuszczenie, mające pewne podstawy, iż zamach ma tło polityczne i dokonany został przez fanatyków partyjnych z obozu Wielkiej Polski“.

Gdyby to było przed jakiemiś ważnemi wypadkami, np. przed wyborami, możnaby zrozumieć pojawienie się wiadomości i o „spisku“ na życie któregoś ministra i o strzałach w Sulejówku i t. p. Ale teraz? Poco te insynuacje, demonstracje i prowokacje?

Czy przerwać rokowania z Litwą?

Z okazji sesji Rady Ligi Narodów w Lugano konserwatywny „Dzień Polski“ wzywa ponownie do zakończenia obecnego stanu rzeczy. Należy skłonić Ligę Narodów do interwencji w sporze polsko-litewskim. Dalej jednak pisze „Dzień Polski“ trochę inaczej:

„Po dotychczasowych doświadczeniach należy uniknąć posunięć, które, bez względu na ich motywy, nie były zbyt zręczne i umożliwiły p. Woldemarasowi grę, w której, powiedzmy szczerze, byliśmy nieraz zdystansowani. A ponieważ, według naszego przekonania, gra nie jest tego rodzaju, aby warto dla niej było poświęcać wszystko, należy więc wycofać się z niej, pozostawiając niesolidnego partnera jego własnemu losowi“.

Słuszne rady „Dnia Polskiego“ nie będą zapewne uwzględnione, bo na terenie polityki wobec Litwy zaangażował się minister Piłsudski, w którego rękach pozostają — jak sam oświadczył w znanym wywiadzie z dnia 1 lipca — „ogólne dyrektywy“, który przed rokiem sam pojechał do Genewy. Przytem zbyt wiele robiło się dokoła tej sprawy hałasu. Już przed rokiem część prasy ogłaszała przedwcześnie genjalne zwycięstwo nad Woldemarasem, zwycięstwo, wobec którego omal nie bladły mizerne dzieła polityków z obozu „Chjeno-Piasta“, dzieła takie, jak Traktat Wersalski, Traktat Ryski, plebiscyt śląski etc.

† S. p. ks. Władysław Krynicki

Biskup diecezji włocławskiej.

I znowu diecezja włocławska okryła się żałobą. Po niespełna roku pasterzowania, a zaledwie kilku miesiącach po swoim uroczystym ingresie na stolicę biskupią, zmarł ks. biskup Krynicki w warszawskiej lecznicy dnia 7 bm.

Zmarły był rdzennym włocławianinem. Tu się urodził 28 czerwca 1861 r., tu skończył szkoły początkowe oraz gimnazjum, a następnie Seminarjum Duchowne, tu wreszcie przyjął święcenia kapłańskie w roku 1885. Dalsze studja odbywał w Akademji Duchownej w Petersburgu, po której ukończeniu pracował we Włocławku jako wikarjusz, prefekt, profesor Seminarjum Duchownego, następnie jego wiceregens i regens. Na stanowisku profesora Seminarjum Duchownego pracował przez długi szereg lat. Praca ta sumienna i gorliwa, iskrą Bożą ożywiona zjednała mu szacunek i miłość uczniów jego. Dziś w diecezji włocławskiej niewielu jest kapłanów, którzyby nie byli uczniami Zmarłego. Był więc ś. p. ks. biskup Krynicki nauczycielem-wychowawcą i na tem polu położył największe zasługi. W roku 1910 jego poprzednik ks. biskup Zdzitowiecki powołuje go do Kapituły Katedralnej jako kierownika i mianuje wizytatorem klasztorów w diecezji. Kiedy już siły poczęły niedopisywać niezmordowanemu w swej pracy pasterskiej ks. bisk. Zdzitowieckiemu i nie mógł wizytować należycie olbrzymiej diecezji kujawsko-kaliskiej, zwrócił swą uwagę na świątobliwego kanonika Krynickiego, który dzięki staraniom swego ordynarjusza otrzymuje w roku 1918 z rąk ks. kard. Dalbora sakrę biskupią.

Wówczas przenosi się ks. biskup Krynicki do Częstochowy, gdzie zastępuje w pasterskim urzędzie ks. bisk. Zdzitowieckiego, sprawując równocześnie funkcję generalnego wizytatora klasztorów w Polsce. Po utworzeniu częstochowskiej diecezji przenosi się na krótki pobyt do Kalisza, skąd znowu wraca po śmierci swego poprzednika do Włocławka, gdzie zostaje wybrany administratorem diecezji, a w kilka miesięcy później mianowany przez Stolicę Apostolską biskupem diecezji włocławskiej.

Jako Biskup włocławski prowadzi ks. Krynicki w dalszym ciągu dzieło swego poprzednika. Zakłada Diecezjalną Ligę Katolicką, do której wielką przywiązuje wagę, poświęca dużo swej uwagi diecezjalnemu gimnazjum im. Długosza, które za jego życia zostało wykończone i które przed dwoma miesiącami poświęcił. Dba przedewszystkiem o należyte wychowanie i wykształcenie kleryków, dlatego też Seminarjum Duchowne i jego podbudowę Liceum szczególniejszą opieką otoczył.

Był ks. biskup Krynicki i uczonym. Prócz kilku podręczników ascetycznych i licznych artykułów rozsianych po różnych czasopismach religijnych i encyklopedji wydał dwa dzieła o trwalszej wartości: Dzieje Kościoła Powszechnego (dwa wyd.) i Wymowę Świętą.

Jako kapłan odznaczał się ks. biskup Krynicki niezwykłą świątobliwością i gorliwością w prowadzeniu powierzonych sobie dusz po drodze Chrystusowej. Jako profesor przyświecał tak kolegom, jak i wychowankom — którym stawiał wysokie wymagania i których jak ojciec kochał i nimi się opiekował — mrówczą pracowitością oraz sumiennością. Jako biskup był świadom swego odpowiedzialnego urzędu, który nietyle za godność uważał, ile za wielki trud, który przyjął na spracowane już w służbie Bożej barki. W przepięknym swym liście pasterskim do duchowieństwa wzywał je do gorliwej pracy nad zbawieniem wiernych, zaznaczając, że jako biskup zaszczytami za tę pracę obdarzać nie będzie. Jako człowiek odznaczał się zmarły Biskup wielką skromnością, którą sobie wszystkich jednał.

Śmierci jego towarzyszy powszechny żal tak duchowieństwa i wiernych diecezji włocławskiej, jak przedewszystkiem Włocławka, który go uważał za „swego“ biskupa. R. i. p.

W. D.

Mowa Mussoliniego na pożegnalnem posiedzeniu Izby.

Konstytuanta faszystowska.

W piątek na ostatniem pożegnalnem posiedzeniu Izby Deputowanych zjawili się wszyscy posłowie, ubrani w czarne koszule, oraz wszyscy członkowie rządu. Wszystkie trybuny były przepełnione. Przed lożą Mussoliniego umieszczono wielki bukiet z czerwonych róż, przepasany trójkolorową wstęgą. Wchodzącemu na salę Mussoliniemu zgotowano gorącą owację. Odśpiewano hymn faszystowski.

Po uchwaleniu przez aklamację projektu ustaw o Karcie Pracy i o Wielkiej Radzie Faszystowskiej zabrał głos Mussolini.

Na wstępie premjer zaznaczył, iż pragnie wygłosić przemówienie polityczne, pozbawione wszelkiego pierwiastka elegijnego, chociaż atmosfera posiedzenia świadczy o szczególnej uroczystości. Następnie Mussolini dał wyraz swej serdecznej i szczerej sympatji dla wszystkich posłów, pidkreślając, iż spełnili oni swój obowiązek wobec rewolucji i wobec narodu. 27-ma kadencja ciał ustawodawczych przejdzie do historji pod mianem konstytuanty rewolucji faszystowskiej. Przypomniawszy przeciwności, pomimo których mała grupa posłów faszystowskich zdołała wysunąć się na czoło i stworzyć obecną Izbę, która zwycięsko przetrwała trudny okres, Mussolini poruszył sprawę ustaw zasadniczych, uchwalonych przez Izbę w ostatnich dniach. Ustawa o karcie pracy, której Mussolini nie chce nazwać cyklopową, gdyż nie lubi superlatywów, będzie wykonana i urzeczywistniona w ciągu przewidzianych lat 14-tu, ponieważ jesteśmy — mówił premjer — **matematycznie pewni, iż aprobata udzielona nam teraz, będzie trwała.** W dalszym ciągu swej mowy podkreślił Mussolini znaczenie ustawy o Wielkiej Radzie Faszystowskiej, która została udoskonalona przez odjęcie niektórym członkom Rady charakteru nieusuwalności.

W przyszłej Izbie będzie 100 procent faszystów.

Wybory, które odbędą się w roku przyszłym, nie będą miały nic wspólnego z wyborami w innych krajach. **Nie będzie u nas** — mówił premjer — **tak zwanej kampanji wyborczej** ze zwykłą dla niej inscenizacją teatralną. W marcu w każdej prowincji **prefekci wygłoszą jedno tylko przemówienie,** w którem przedstawią dzieło, dokonane przez ustrój faszystowski.

Następnie Mussolini przypomniał wzrost prestiżu senatu, bardzo małego przed marszem na Rzym. Do nowej Izby desygnowanych jest 1000 osób, lecz tylko 400 z nich będzie wybranych. **Nie znajdą się tam ani ludzie, rozsiewający pogłoski, kalumje i plotki, ani wszelkiego rodzaju menerzy.** Obecna Izba składa się w 85 proc. z faszystów, **przyszła zaś liczyć będzie 100 proc.** Będzie to 400 faszystów, prawidłowo zapisanych do partji. Nie jest to absurd, lecz stanowi konieczność, odpowiadającą całości regimu.

Następnie Mussolini podkreślił **trwałość regimu faszystowskiego,** rozpatrując to zagadnienie z różnych punktów widzenia. Z punktu widzenia ekonomicznego trwałość tę osiągnięto dzięki stałemu i wydatnemu popieraniu rolnictwa i rozwoju przemysłu. Z punktu widzenia finansowego trudny ten okres przebyty został zwycięsko, gdyż waluta włoska jest obecnie mocna i zabezpieczona górami złota w sztabach, dobrze strzeżonych w Banku Włoskim.

Dalej premjer omówił zjednoczenie mas robotniczych, zniesienie walki klas, popieranie klas pracujących i liczne zarządzenia w dziedzinie opieki społecznej.

„Cały świat jest uzbrojony“

Przechodząc do polityki zagranicznej, Mussolini oświadczył co następuje: „Jesteśmy wszyscy za pokojem. Podpisaliśmy pakt Kelloga, który określam, jako **wzniosły,** gdyż takim jest on w rzeczywistości, **tak dalece wzniosły, że możnaby go nazwać nawet transcendentalnym.** Jeżeliby był inny pakt, to pospieszylibyśmy podpisać go, lecz ponad takiemi paktami, pod niemi i obok nich istnieje **rzeczywistość,** której nie wolno nam ignorować, jeżeli nie chcemy popełnić zbrodni wobec swego narodu. Rzeczywistością tą jest, iż **cały świa jest uzbrojony.** Dzienniki codziennie przynoszą wiadomości o łodziach podwodnych, krążownikach i innych pokojowych narzędziach wojny. Będziecie z pewnością śledzili dyskusję w parlamentach innych krajów, z której wynika, że liczba armat i bagnetów stale zwiększa się. Nie należy mieć złudzeń co do stanu politycznego w Europie. Gdy burza się zbliża, wszyscy mówią o uspokojeniu i pokoju, jakby odczuwając głęboką potrzebę ducha. Nie chcemy wstrząsać równowagą Europy, lecz powinniśmy być gotowi. Nikt z was nie zdziwi się i nikt nie powinien się dziwić, jeżeli zażądam innego wysiłku od narodu, ażeby postawić na właściwym poziomie wszystkie siły morskie, lądowe i powietrzne, (gorące oklaski: cała Izba wstaje).

Wybory będą „swobodne“ ..

Mussolini podkreślił dodatnie strony nowej ordynacji wyborczej, która umożliwia wszystkim(!) zorganizowanym siłom kraju i wszystkim(?) odłamom posiadanie przedstawicielstwa w Zgromadzeniu Ustawodawczem. Wybory, całkowicie swobodne(!), będą doniosłym i uroczystym plebiscytem, gdyż odbędą się po 10 latach istnienia faszyzmu, do którego oceny będzie powołana ludność kraju. W oczekiwaniu tego należy udoskonalić ustrój we wszystkich jego formach. Temu celowi mają służyć przesunięcia i zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach.

Przyszłość kryje znaczne trudności, co nakłada obowiązek ciągłej pracy i stałej czujności. Ci, którzy mieli szczęście tworzyć i uchwalać pamiętne ustawy oraz brać udział w historycznych wypadkach, winni wiedzieć, że **najbliższe 5 lat będą bogate w niemniej pamiętne wydarzenia.** Wezwawszy wszystkich obecnych do twardej, uporczywej pracy, Mussolini zakończył swe przemówienie oświadczeniem, iż **największem jego pragnieniem jest móc zamknąć oczy wtedy, gdy już zobaczy nową, wspaniałą wielkość na lądzie i morzu Italji faszystowskiej.**

Po przemówieniu wszyscy posłowie wstali, wznosząc długotrwałe okrzyki: „Niech żyje il Duce“ i śpiewając hymn faszystowski.

Kongres niemieckiego centrum w Kolonji.

Znaczenie centrum w Niemczech. — Dlaczego Marks złożył prezesurę. — Wybór ks. posła Kaasa. — Jego poglądy. — Stegerwald o Pomorzu.

Zmiany w niemieckiej partji centrowej zasługują na uwagę w Polsce. Centrum bowiem jest tą — bodaj jedyną — partją, która wchodzi w skład każdej koalicji rządowej w Niemczech. Bez centrum nie jest możliwym ani „centrolew“ ani „centropraw“. Centrum musi się porozumiewać i wchodzić w układy zarówno z nacjonalistami, jak z socjalistami. Musi godzić i łagodzić przeciwieństwa między skrajną monarchistyczną prawicą a socjalistyczną lewicą. Rola to niełatwa, ale jej centrum nie składa. W ciągu 10 lat istnienia republiki niemieckiej dostarczyło gabinetom Rzeszy wielu ministrów i premjerów. Dość wymienić Wirtha i Marksa. Ten ostatni stał na czele 4 gabinetów, a w 1925 r. był kandydatem do godności prezydenta Rzeszy. Jest jeszcze w pełni sił i na widowni politycznej jeszcze zapewne nieraz się ukaże. Ale obecnie — dość niespodziewanie — złożył prezesurę centrum. Stało się to tuż przed kongresem partji w Kolonji. Rezygnację swą umotywował Marks złym stanem zdrowia. Nie był to jednak zapewne jedyny powód rezygnacji. Gdyby zresztą dobry stan zdrowia miał być najlepszą kwalifikacją na kierownika stronnictwa, to centrum nie obrałoby prezesem ks. pos. Kaasa, który również niedawno przechodził ciężką chorobę.

Przyjął on jednak nowy urząd, bo w kierownictwie stronnictwa musiała zajść zmiana. Taktyka Marksa niektórym działaczom zupełnie się nie podobała. Za jego kierownictwa centrum poniosło pewne porażki, np. przy ostatnich wyborach. Wprawdzie kongres w Kolonji dziękował Marksowi za jego pracę, ale zarazem na tym samym kongresie mówiono otwarcie o pewnym kryzysie, jaki w partji daje się zauważyć. Centrum nie pociąga już takich mas, jak dawniej, a w łonie frakcji parlamentarnej istnieją dość duże różnice zdań. Ujawniło się to i w Kolonji. Postawiono trzy kandydatury: pos. Stegerwalda, pos. Joosa i ks. pos. Kaasa. Stegerwald otrzymał 42 głosy, Joos 92, ks. Kaas 184 na ogólną liczbę 318 głosujących. Jest to większość pokaźna. Gdyby jednak reszta głosów była oddana przeciw ks. Kaasowi, to stałby on na czele bardzo niejednolitego stronnictwa. Można jednak przypuszczać, że ci, co głosowali na innych kandydatów, nie chcieli wcale zwalczać nowego prezesa i potrafią z nim zgodnie współpracować. Kandydatura ks. Kaasa była do pewnego stopnia kompromisową. Wysunięto ją, gdy upadł projekt wyłonienia prezydjum z trzech osób o równych prawach, w którem to prezydjum byłyby reprezentowane główno odłamy centrum.

Ks. pos. Kaas będzie oczywiście odgrywał, podobnie jak jego poprzednicy, wybitną rolę w polityce niemieckiej. Interesuje się żywo polityką zagraniczną. Nieraz zabierał głos w sprawach polskich. Podczas ostatniej debaty nad ekspose Stresemanna upominał się o prawa mniejszości niemieckiej w Polsce, a kiedyś wystąpił z projektem takiej zmiany stanu rzeczy w pomorskim „kurytarzu“, któraby była faktycznie pozbawieniem Polski Pomorza. Jest to jeden z tych polityków, którzy dążąc zasadniczo do porozumienia, nie mogą się pozbyć — zwłaszcza w stosunku do Polski — różnych uprzedzeń i odważnie przeciwstawić się nacjonalistycznym tendencjom odwetowym.

Podobne stanowisko zajmują inni politycy centrowi. Stegerwald, który wygłosił wielką mowę polityczną, uzasadniał budowę pancernika koniecznością obrony Prus Wschodnich, odciętych polskim „kurytarzem“. Oświadczył, że gdyby miał do wyboru istnienie „kurytarza“ i

ochronę Bałtyku przez niemiecką flotę, oraz z drugiej strony, usunięcie „kurytarza“ i niemieckiej floty, to wybrałby to drugie.

„Jak długo — mówił Stegerwald — istnieje „kurytarz“, tak długo jesteśmy zmuszeni zabezpieczać połączenie z Prusami Wschodniemi także w takim wypadku, gdyby kiedyś przy jakimś konflikcie europejskim, w którym Niemcy nie będą uczestniczyć, Polsce przyszedł pomysł zamknięcia „kurytarza“ i zagarnięcia w drodze napadu Prus Wschodnich tak, jak Włochy wzięły Rjekę, Polska — Wilno, a Litwa — Kłajpedę, przyczem Liga Narodów nie okazała ani chęci ani mocy do przywrócenia dawnego stanu rzeczy“.

Tak mówił Stegerwald. Taka sama niechęć i nieufność do Polski panuje w całem tem stronnictwie. Dużo trzebaby z polskiej strony nad usunięciem nieprzyjaźni i rozproszeniem fałszywych sądów pracować. S. S.

Zjazd Związku Legjonistów

Posłowie z Be Be na naczelnych stanowiskach. Artykuł min. Piłsudskiego o przeszkodach.

W VII. zjeździe Zw. Legjonistów, który się odbył w dniach 8 i 9 grudnia w Warszawie, brało udział wielu dostojników, a także takich „legjonitsów“, którzy albo nic albo bardzo nie wiele mieli wspólnego z trzema prawdziwemi brygadami. Wybitny udział w obradach brało kilku posłów z Be Be. Pos. Sławek wygłosił referat polityczny, podkreślający rolę legjonistów w życiu politycznem. Został on wybrany prezesem Zarządu Głównego na miejsce dr. Piestrzyńskiego, który będzie obecnie 1-szym wiceprezesem. 2-gim wiceprezesem będzie pos. Polakiewicz. Ponadto weszli do Zarządu posłowiet Hyla i Tomaszkiewicz. Należy więc spodziewać się, że Zw. Legjonistów będzie w przyszłości jeszcze ściślej niż obecnie związany z Be Be. Zjazd wyraził „pełne uznanie dla pracy parlamentarnej płk. Sławka“. Ponadto uchwalono, że Związek jest organizacją demokratyczną, że nie chce faszyzmu, lecz uzdrowienia stosunków na terenie parlamentu i wzmocnienia władzy wykonawczej.

Z okazji zjazdu pojawił się w „Głosie Prawdy“ artykulik min. Piłsudskiego, zawierający ogólnikowe uwagi o zwalczaniu przeszkód.

„Wyznaję całkowicie zasadę, którą wypowiedział największy człowiek na świecie — Napoleon: „Sztuką łamania przeszkód jest sztuka nie uważania tego lub owego za przeszkodę“.

Niestety, u nas częstokroć ma się zbyt wiele myślowych, pojęciowych zasad. Często przystępuje się do przezwyciężenia trudności z rozpaczą, zapałem, albo — nie przystępuje się wcale.

Tymczasem należy przedewszystkiem usunąć te psychiczne przeszkody. Pozatem należy czynić to, co jest najbardziej celowe. Jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przełamuje. Czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasem przelatywać ponad niemi.

Ogromnie rozpowszechnione jest u nas pojęciowe wytwarzanie przeszkód i panowanie słowa nad rzeczywistością“.

W obradach min. Piłsudski nie uczestniczył.

Na ziemiach Rzpltej

Sezon zimowy w Krynicy.

Ze względu na duże opady śnieżne, które dochodzą już do 35 cm. ruch przyjezdnych tak kuracjuszy, jak i sportowców znacznie się ożywił. W bieżącym sezonie zostanie uruchomione około 75 proc. pensjonatów dostosowanych do pory zimowej. Ceny są bardzo wygórowane, tak w restauracjach jak i w sklepach, co wpłynie zapewne na zmniejszenie się frekwencji przyjezdnych, gdyż inne uzdrowiska mają ceny o wiele niższe. Z tego też powodu Krynica nie może liczyć na przyjazd obcych potrzebujących wypoczynku lub chcących oddać się sportom, lecz tylko chorych, potrzebujących kąpieli i zabiegów leczniczych. Zarząd Zdrojowiska nic nie poczynił by unormować cenniki.

Przyczyny katastrofy budowl. w Łodzi

Jak donoszą z Łodzi, władze śledcze oraz inspekcja budowlana magistratu zbadała przyczyny zawalenia się 3-piętrowej kamienicy (o czem donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów).

Ekspertyza stwierdziła, iż przy budowie użyto złej zaprawy, mianowicie z piaskiem mocno gliniastym. Wobec tego, iż budowa prowadzona była w bardzo szybkiem tempie **(mury 3-ch pięter wzniesiono w ciągu niespełna czterech tygodni,** zaprawa marnego gatunku niezdążyła skrzepnąć, co w rezultacie spowodowało katastrofę.

—o § o—

EUROPEIZACJA OJCOWA.

Podkomitet Ojcowa odbył w Dyrekcji Robót Publicznych posiedzenie, na którem dyr. Du[illegible]ek przedstawił ostateczny plan wodociągów dla osiedla w Ojcowie. Całokształt kosztów inwestycyjnych wynosi 760.000 zł., z czego trzecia część przypada na inwestycje wstępne: ujęcie źródeł, stacja pomp. wieża wodna, oraz główna linja rurociągowa. Inwestycje będą wykonane z wiosną roku przyszłego. Komitet rozporządza potrzebnemi sumami. W ten sposób akcja budowlana dla parcelantów będzie mogła być wszczęta w przyszłym sezonie budowlanym.

SZKUNER POLSKI POSZEDŁ NA DNO.

Jak z Gdyni donoszą, statek „Fera“ najechał na polski szkuner rybacki Nr. 13 i zatopił go. Na szczęście załogę udało się uratować. Miejsce, w którem zdarzył się ten wypadek, zostało zamknięte dla ruchu statków, gdyż głębokość portu w tem miejscu wynosi zaledwie 8 metrów.

GROŹNY POŻAR W BIAŁYMSTOKU.

Jak donoszą z Białegostoku, onegdajszej nocy wybuchł tam pożar w fabryce włókienniczej Tabaczyńskiego. **Ogień rozszerzył się gwałtownie i strawił doszczętnie piętrowy gmach fabryki wraz z maszynami przędzalniczemi.** Ogień przerzucił się również na sąsiednie budynki fabryki dykt braci Maliniaków, jednakże dzięki energicznej pracy straży ogniowych, udało się budynek ten ocalić od zniszczenia. W fabryce tej spalił się jedynie dach i sufit. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. W fabryce Tabaczyńskiego straty są bardzo znaczne.

———oo———

Drobne wiadomości.

TAJNĄ GORZELNIĘ SKONFISKOWANO w Maszkowicach pod Łąckiem, w domu Fr. Popardy. Aparaty oraz kilkanaście litrów alkoholu skonfiskowano, a właściciela oddano sądowi, celem ukarania.

SAMOBÓJSTWO POPEŁNIŁ MAGISTER farmacji J. Kraiński, który był zatrudniony ostatnio w Kasie chorych w Bielsku. Powodem tego kroku była nieuleczalna choroba nerwowa.

OJCZYMA ZAMORDOWAŁ w Łuce pow. horodeńskiego młodociany M. Kłodowski. — Zbrodniarz dokonał morderstwa na śpiącym ojczymie.

MĘŻA PRZYKUŁA DO ŚCIANY W CHLEWIE

We wsi Grudy pow baranowickiego odkryto w tych dniach straszliwą zbrodnię: niejaka M. Nowicka, mieszkanka tej wsi, przykuła swego chorego męża do ściany w chlewie łańcuszkami. Nieszczęśliwy człowiek przebył tam 8 dni i w tym czasie żona znęcała się nad chorym. Zbrodnia wydała się przypadkowo, ponieważ sąsiad usłyszał w nocy podejrzane jęki, dochodzące z chlewu. Doniósł o tem policji, która aresztowała Nowicką.

Z całego świata.

Olbrzymia panama „Gazette du Franc“.

OSZUKAŃCZA AFERA ŻYDÓW I RADYKAŁÓW NACIĄGNĘŁA LUDZI NA KILKASET MILJONÓW FRANKÓW.

Opinję publiczną Paryża zajmuje obecnie bardzo żywo afera Tygodnika „Gezette du Franc“, który na wielką skalę zajmował się spekulacjami.

Redakcja udzielała abonentom **rad w różnych operacjach** giełdowych, a nawet dla prowadzenia tych spraw założono kilka banków i filje tygodnika na prowincji. Interesa prowadziła „Gazette du Franc“ nieuczciwie, tak że na skutek zarządzonego śledztwa **aresztowano wydawców pisma pod zarzutem defraudacji, idących w setki miljonów franków.**

Są nimi **pani Hanau i jej były mąż Lazar Bloch,** który wspierał ją radą w wielu spekulacjach finansowych.

Wszystkie biura przedsiębiorstwa przeszukano i zamknięto.

DEFICYT 125 MILJONÓW.

O rozmiarach obrotów p. Hanau świadczy fakt, że przed kilku miesiącami **zakupiono w Paryżu dla „Gazette du Franc“ budynek za cenę 12 miljonów franków. Okrągło 90 filij rozrzuconych po całej Francji miało dostarczać do centrali w Paryżu pieniędzy mieszkańców prowincji, na oszukańcze machinacje p. Hanau.** Według orzeczenia rzeczoznawców deficyt przedsiębiorstwa waha się w granicach od 100 do 125 miljonów franków.

P. Hanau, która była pierwotnie agentem handlowym wypłynęła na szerszą widownię dopiero w r. 1925 zakładając „Gazette du Franc“, z którą wkrótce połączyła się „Gazette des Nations“. Tak połączone wydawnictwa miały służyć ochronie franka i idei porozumienia się wzajemnego narodów. Mimo zapewnień p. Hanau, że nie prowadzi interesów założyła ona szereg towarzystw, w których miała głos decydujący; udziałowcom przyrzekano olbrzymie **dywidendy, aż do wysokości 48%.** Specjalnością tych towarzystw było sztuczne podnoszenie kursu, wątpliwych akcyj.

WSPÓŁDZIAŁALI WYBITNI SOCJALIŚCI.

By zyskać zaufanie udziałowców starała się p. Hanau o pierwszorzędnych współpracowników jak **Paul Boncour, albo Jouhaux** i wogóle umiała rozwijać bardzo pomysłową propagandę, umieszczając np. w swojem piśmie fotografje Brianda i Poincare'go z ich własnoręcznemi dedykacjami. Pod silnym wpływem p. Hanau stały działy finansowe pism „La Rumeur“ i Quotidien“ ,organ radykałów francuskich. O stosunki z p. Hanau są również podejrzane pisma „Reveil du Nord“, „Volonté“ i „Dépêche du Toulouse“. Wszystkie wymienione pisma są lewicowe.

ACTION FRANCAISE ZDEMASKOWAŁA

Pierwszą kampanję przeciw „Gazette du Franc“ **podjęła monarchistyczna „Action Francaise“**, jeszcze we wrześniu br. a dalsze ataki prowadziły organy Coty'ego „Figaro“ i „Ami du Peuple“. Starano się nawet niektóre osobistości ze świata politycznego, jak b. podsekretarza stanu Rio, wmieszać w tę aferę, jednakże jak dotąd bezskutecznie. Również parlament, na wniosek Poincarego, nie zajmie się teraz tą sprawą.

Szczegóły tej bardzo ciekawej afery ustali toczące się śledztwo.

———oo———

Nowy projekt tunelu pod la Manche.

Według doniesień „Morning Post“ jedna z księgarń londyńskich wydała nowy projekt tunelu pod kanałem la Manche, przewidujący bezpośrednie połączenie Londyn—Paryż, za pomocą Kolei elektrycznej. Cała podróż trwałaby tylko dwie i pół godziny .

Był to budzik nie bomba.

Sprawa tajemniczej przesyłki z mechanizmem zegarowym, została 10 bm. wyjaśniona w sposób nieoczekiwany. Puszka owinięta w papier staniolowy po otwarciu jej przez policję zawierała jak się okazało, **nie dynamit, lecz jedynie niewielki budzik.** Sprawcą tego żartu był, jak się okazuje, berliński korespondent jednego z pism poznańskich. W niedzielę przedpołudniem korespondent ów przybył do policji w towarzystwie drugiego dziennikarza polskiego i złożył oświadczenie co do motywów, które skłoniły go do wysłania redaktorowi Hellerowi paczki. Oświadczył on mianowicie, że we czwartek i piątek był razem z Hellerem w kawiarni, gdzie omawiano zamach dokonany na redakcję „I. K. C.“ w Krakowie. Wówczas Heller miał zauważyć, iż właściwie jest to bardzo wesoła rzecz dostać bombę przytem stanowi to wspaniałą reklamę. Przy rozmowie tej miał być również obecny drugi dziennikarz polski. Gdy Heller pożegnał się z nimi, obaj dziennikarze mieli omówić między sobą sprawę wykonania żartu, który istotnie wykonali.

———oo———

ŚWIĘTO JOANNY D'ARC W ORLEANIE.

Mer Orleanu został oficjalnie zawiadomiony przez p. Rene Doumic stałego sekretarza Akademji francuskiej, że ta wydelegowała p. Gabrjela Hanotaux (autora słynnej książki o świętej Joannie d'Arc), aby przemówił w jej imieniu w czasie uroczystości, jakie odbędą się 7 i 8 maja przyszłego roku na cześć św. Joanny w Orleanie.

SYNOD DIECEZJALNY W PELPLINIE.

Biskup Pelpliński, Ks. Stanisław Okoniewski, zwołuje, po dwusetletniej prawie przerwie, Synod diecezji chełmińskiej na dni 27, 28 i 29 grudnia roku bieżącego.

KATOLICY-POLACY W BRAZYLJI BUDUJĄ SZKOŁY.

Z inicjatywy Ks. K. Zajkowskiego koloniści polscy z Correla Neto i Silvestre Correia wznieśli w kolonji Felicjanów w stanie Rio Grande de Sul, piękny gmach szkoły katolickiej. W ostatnim tygodniu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły, w czasie której przemawiał ks. proboszcz Zajkowski i nauczycielka p. K. Brzoskowska. (KAP.).

KATASTROFA KOLEJOWA W ALZACJI.

W sobotę rano pociąg towarowy najechał wskutek mgły na pociąg osobowy, w pobliżu Sundhofen. Maszynista pociągu towarowego poniósł wskutek zderzenia śmierć na miejscu, 10 osób odniosło ciężkie rany, a 27 lżejsze. Wszystkich rannych umieszczono w szpitalu w Colmarze.

Drobne wiadomości.

DZIEKAN ŚWIĘTEGO KOLLEGJUM kardynał Vannutelli ukończył 92 rok życia. Życzenia nadesłał z tej okazji Papież, oraz cały szereg wybitnych osobistości.

NAGRODA NOBLA za działalność pokojową zostanie przyznana **dopiero w roku 1929.** Wśród kandydatów widnieją nazwiska prezydenta Masaryka, **lorda R. Cecil'a, M. Kellog'a,** i H. de Jouvenel'a.

Cenne wykopaliska w Egipcie.

Wiedeń 7/12. (PAT) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają sprawozdania o **pracach austrjackiego instytutu archeologicznego w Efezie,** dokonanych w miesiącach od września do końca listopada b. r. Odkopano m. in. [illegible] termy, ufundowane przez bogatego Rzymianina Publjusza-Vediusa-Antonjusa. Ponadto zdołano odkopać **fundamenty Bazyliki św. Jana Teologa z czasów cesarza Justynjana.** Szczególnie dobrze utrzymane są **kapitele opatrzone monogramami cesarza Justynjana** i jego małżonki Teodory. W dalszym ciągu odnaleziono **wielki grób familijny,** w którym znaleziono m. in. list pewnej Rzymianki do swojego brata, datowany 21 listopada 204 roku po Chrystusie. Dzienniki podają dalej, że zabrano **trzy wagony kolejowe dobrze utrzymanych rzeźb,** które będą umieszczone w muzeum w Smyrnie.

Iskierki.

Zwyczaje ministrów w kraju Liliputów.

„Najbardziej zajmujący byli linoskoki, którzy na nitce, około dwóch stóp długiej, na wysokości 15 cali od ziemi, swoje sztuki produkowali. Kunszt ten uprawiają tylko ci, co wysokie urzędy i łaskę władcy zdobyć pragną. Ubiegający się już od młodości uczą się sztuki tańczenia na linie, nie muszą jednak koniecznie być szlacheckiego rodu i posiadać wyższe wykształcenie.

Jeśli wysoki urząd zawakuje przez śmierć lub z powodu nagłej niełaski królewskiej (to ostatnie trafia się częściej) — zwłaszcza w naszych czasach — wtedy kilku a nawet kilkunastu kandydatów podaje wiernopoddańczą prośbę do Jego Królewskiej Mości, by raczył być obecnym na próbie tańczenia na linie. Kto najwyżej skacze, a nie upadnie, otrzymuje urząd.

Często też kierujący nawą państwa ministrowie otrzymują rozkaz okazania swej zręczności, — np. podczas debat sejmowych nad budżetem — by król się mógł przekonać, że zdolności swej nie zatracili.

Minister finansów posiada przywilej wywracania koziołków na sztywno wyciągniętej linie, o jeden cal wyżej niż inni. Widziałem go, jak wykonywał bardzo niebezpieczne saltomortale, u nas zastępuje pod tym względem ministra finansów sam prezes ministrów.

Zabawom tym towarzyszą często nieszczęśliwe wypadki; sam byłem świadkiem, jak dwóch czy trzech ministrów kości sobie połamało“.

Takie to zwyczaje widział Guliwer w „Kraju Liliputów“, a opisał je przed 200 laty pisarz angielski Swift. Kto chce, ten może twierdzić, że tańczenie ministrów na linie nie jest tylko narodowym zwyczajem Liliputów, ale zdarza się niekiedy i w innych państwach.

Literatura.

Konstantyna Weyer laureatką nagrody Goncourtów.

Według wiadomości z Paryża, tegoroczną nagrodę literacką akademji braci Goncourtów przyznała komisja w drugiem głosowaniu Konstantynie Weyer za jej dzieło „Un homme se penche sur son passé“. Laureatka przechodziła w swem życiu niesamowite koleje. Urodzona w Bourbonne — les-Bains w 1881 r., studjowała kolejno w Artes, Avignon i Sorbonie. W 1903 r. wyjechała do Kanady, gdzie była cowboyem, traperem, a nawet dziennikarką. W 1914 r. Weyer wraca do Francji, by wziąć udział w wojnie światowej. W krótkim czasie dosługuje się rangi oficera. Raniona ciężko w obie nogi w 1917 r., przebywa 10 miesięcy w szpitalu, z którego wychodzi inwalidką. Po wojnie światowej poświęca się literaturze. Z pod jej pióra wychodzą takie dzieła jak: Bourrasque, Manitoba, Cavalier de la Salle i t. d.

O PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ LITERACKĄ.

W Warszawie odbyło się w tych dniach pierwsze posiedzenie sądu honorowego państwowej nagrody literackiej. (O składzie komisji donosiliśmy w poprzedniem nr. dziennika). Narady były poufne, jednakowoż już teraz można przypuszczać, że największe szanse otrzymania tego odznaczenia ma poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, sekretarka marszałka Piłsudskiego.

Okoliczność łagodząca. — Jest pan oskarżony o rzucenie na głowę swego przeciwnika, doniczki. Co pan może przytoczyć na swą obronę? — On jest wielkim miłośnikiem kwiatów, panie sędzio!...

Kluby imienia Jacka Londona.

W Anglji i Ameryce miłośnicy przyrody, przyjaciele zwierząt zawiązali „Kluby“ czyli związki przyjaciół zwierząt, imienia sławnego pisarza amerykańskiego — Jacka Londona.

Kluby te liczą przeszło 300 tysięcy członków i mają szeroko zakreślone pole działania. Rozciągają one opiekę nad końmi, aby nie były przeciążane, urządzają objazdy swoich delegatów po miastach i wsiach dla sprawowania kontroli nad wędrownemi cyrkami, menażerjami i trupami teatralnemi, które urządzają widowiska z tresowanemi zwierzętami, często w tym celu haniebnie dręczonemi i źle odżywianemi. Wykupują więc słabsze z tych zwierząt i osadzają je w swoich przytułkach.

Za przykładem Anglji i Ameryki, niejaka p. Maury we Francji, już przed trzema laty zawiązała również klub J. Londona, którego członkowie przejawiają energiczną działalność. Klub ten liczy ponad 2 tysiące członków i ma 11 filij na prowincji.

Organizowanie klubów imienia Londona jest jednym z najpiękniejszych sposobów uczczenia pamięci wielkiego pisarza i miłośnika zwierząt. Powieść Londona pt. „Zew Krwi“ była apelem do ludzkich serc. I apel gorącego serca nie przeszedł bezowocnie, bo oto jego celem są kluby imienia autora „Micka“.

Rzeczy ciekawe

Dziwolągi przemysłu sowieckiego.

„Wieczerniaja Moskwa“ z dnia 19 listopada br. uskarża się na to, że fabryki sowieckie często wyrabiają towary nie nadające się do użytku. Otóż moskiewska fabryka „Metalampa“ produkuje lampy „błyskawica“, które jednakże pomimo swej obowiązującej nazwy nie palą się, gdyż trybik, przy pomocy którego wykręca się knot, jest tak urządzony, że knota nietylko zapalić, ale nawet nie można wykręcić.

Twerska fabryka naczyń wyrabia talerze ozdobne, lecz przy pierwszem użyciu talerzy farba z nich schodzi i miesza się z jedzeniem, wobec czego talerze te spowodowały wiele wypadków zachorowań. Sowieckie fabryki obuwia wyrabiają obuwie, jak zaznacza „Wieczerniaja Moskwa“ — oszałamiająco dużych numerów, wobec czego współdzielnie nie mogą sprzedawać tego obuwia i psuje się ono masami na składach. Najkomiczniejszy jednakże wypadek zdarzył się w fabryce wyrabiającej lustra. Otóż lustra te są tak niedbale wykonane, że albo nic nie odbijają, albo też wszystko w nich odbija się krzywo.

U fryzjera. — Ależ pan ostrzygł mi włosy na krótko! — Najmocniej przepraszam... bo właściwie to ja jestem fryzjerem damskim.

Dobra posada. — Co porabia brat pański, który starał się o posadę w urzędzie? — Nic teraz nie robi, bo udało mu się otrzymać tę posadę...

Żona literata. — Czy pani lubi książki swego męża? — Owszem! — A którą najwięcej? — Czekową!

Sport.

Nowy talent pływacki.

Niemiecki klub pływacki „Hellas“ (Magdeburg) posiada w swem gronie przyszłą gwiazdę crawl'u, zawodnika **Ahrendt'a**, który ostatnio uzyskał w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym doskonały czas **1.02,8 min.**

WALKI BOKSERSKIE NA ZAMÓWIENIE.

Znany bokser wagi ciężkiej, **Jack Sharkey** z Bostonu podjął się wystąpić w 4 walkach na zamówienie głośnego managera, Tex Rickards'a. W styczniu ma walczyć z Christnerem, niedawnym zwycięzcą mistrza Danji, K. Hansena. W lutym spotka się z nowozelandczykiem, Tom Heeney'em, który po ożenieniu się znów powraca na ring. Następnym przeciwnikiem jego będzie nowy fenomen bokserski, drwal baskijski, **Paolio**, a potem exmistrz świata, Dempsey.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń. Reprezentacyjne amatorskie zawody **bokserskie** pomiędzy Austrją a Czechosłowacją przyniosły zwycięstwo Austrji w stosunku 9:7 pkt. Największą niespodzianką spotkania była klęska mistrza wagi średniej, Czecha Hermanka, który wyróżnił się podczas ostatniej Olimpjady.

W międzynarodowych zawodach **hokejowych** „Wiedeński Zw. Łyżwiarski — „Opawski Zw. Łyżw.“ uzyskali Wiedeńczycy **wynik** 6:1 na swą korzyść, z powodu wielkiej przewagi technicznej i wytrzymałości.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Humor.

Odrobina filozofji. — E, są na świecie lepsze rzeczy, niż pieniądze. — Są, bo są, ale bez pieniędzy nie będziesz ich miał!

„Tajny...“. Pan radca X. jest dumny. Kupił prawdziwego psa policyjnego. — I to ma być pies policyjny? — kpią przyjaciele. Przecież ma tępe spojrzenie i obwisłe uszy. Et, taki sobie psiaczek podwórzowy! — A jednak — broni się radca — to jest pies policyjny. Tylko — **z tajnej policji!...**

Zastępca. — Jak mi przykro — przejechałem pani kota. Chciałbym go czemś zastąpić. — A umie pan łapać myszy?

Z teatru im. Słowackiego

„Achilleis“ Stanisława Wyspiańskiego. Wybranych scen dramatycznych czternaście. Reżyserja Zygmunta Nowakowskiego i Józefa Sosnowskiego. Nowe dekoracje Mieczysława Różańskiego. Muzyka Kazimierza Meyerholda.

Stało się zatem, a jak się stało opowiem.

Naprzód nieco informacyj z przeszłości. Wyspiański wydał „Achilleis“ w 1903 r., na cztery lata przed śmiercią, w okresie zatem, kiedy był dotyla krzepki, że mógł się zakrzątnąć koło jej wystawienia na scenie. A jednak Achilleidy teatrom nie złożył. Dlaczego? W rozmowach z dyr. Adamem Chmielem, z którym większość swych sztuk omawiał i w wielu sprawach się radził, widział swą „Achilleis“ t y l k o n a s c e n i e o b r o t o w e j. Mówił o tem z wielkiem ożywieniem: mimo wyrywkowości Achilleidy w stosunku do Iljady, miał to uczucie, że scena scenę luzując złoży się w jednolitą całość. Ale wtedy nie było jeszcze w Polsce scen obrotowych. Dlatego poprzestał na edycji książkowej.

Pierwszym z teatrów, który pod reżyserją Leona Schillera pokusił się o inscenizację Achilleidy, był teatr Bogusławskiego w Warszawie. Sądząc z ówczesnych recenzyj był to eksperyment naogół udany. Tylko rzecz sama nie znalazła dostatecznie przygotowanego audytorjum, bo w rok czy dwa potem, gdy p. Schiller przeszedł do Teatru Polskiego Szyfmana, mimo wyposażenia go w scenę rotacyjną Achilleidy już nie wznowił.

Teatr krakowski miał i ma w zasadzie lepsze po temu warunki. Mam na myśli audytorjum. Parę gimnazjów klasycznych, Uniwersytet, Akademja, tradycje teatralne, wieloletnia wreszcie działalność Wyspiańskiego, wytwarzały i wytwarzają dziś tę intellektualistyczną atmosferę, w której „Achilleis“ nie przedstawia się jako coś odległe obcego i niemal egzotycznego. Te warunki oceniła trafnie dyrekcja naszego teatru i z najlepszą wiarą, co większa zapałem do inscenizacji poematu przystąpiła.

W pierwszej linji przyszło jej rozstrzygnąć kwestję zasadniczą, jak poemat zteatralizować: na trzeźwo więc realistycznie, czy raczej wizyjnie więc z użyciem stylizacji? Słusznie czy niesłusznie, w to nie wchodzę, obrano drugą alternatywę. Mogły na taki wybór mieć i bodaj że miały wpływ techniczne trudności inscenizacji. Pomysł pokonania ich wyszedł od dyrektora Nowakowskiego.

Na jakiś tydzień przed premjerą dowiedziałem się postronnie, że rzecz ma być pojęta jako strefowa dekoracja na wazie greckiej, zatem rodzaj figuralnego fryzu na brzuścu wielkiej amfory, obojętna czy wykonanego w starszym stylu sylwetowym (czarne postacie na cisawem tle wypalonej gliny), czy w późniejszym, w którym dyspozycja kolorystyczna zmienia się na wprost przeciwną (jasne, bardziej szczegółowe przedstawienia na tle zupełnie zaczernionem). Takie rozwiązanie inscenizacyjne zaskoczyło mnie swą oryginalnością. Przyszło mi na myśl, że gdyby to na mnie padło, posłużyłbym się fryzem tryglifowym świątyni doryckiej z metopami, t. j. kwadratowymi polami wypełnionymi rzeźbą. Otwór sceniczny pozwoliłby na wprowadzenie dwóch metop, w których naprzemian ukazywałyby się sceny Achilleidy. Ale jakież byłyby tego konsekwencje? Bądź niewykonalność dekoracyjna, bądź też jakaś jaskrawość. Żeby owe przypuszczalne metopy miały wyraz metop, musiałby nad niemi biegnąć okap a nad nim tympanon, zapełniony rzeźbami. Dalej musiałby pod niemi ciągnąć się epistylion, wsparty na kolumnach, uciętych — bez sensu — tuż pod kapitalami, a całość tak spreparowana nie mogłaby się pomieścić w otworze scenicznym. Ale gdyby nawet popełnić w dekoracji taki absurd architektoniczny, przyszłoby poszczególne sceny ukazywać naprzemian to w jednej, to w drugiej metopie, razwraz jedne z nich zasłaniać a drugą rozsłaniać i niby przez okno ukazywać co? Realistyczne sceny obozowe? okręty wyciągnięte na piasek? Iljon z jego akropolem? Mogłoby to a nawet musiało wypaść grotteskowo i być pełnem obrzydliwej teatralności.

Tak tedy pomysł p. Nowakowskiego okazał się bez porównania lepszy i dla stylizacji ponętniejszy. Wybrane z poematu scen XIV., mimo mówionego tekstu i poruszania się osób, zachowały naogół charakter dekoracji strefowej keramiki greckiej (zwłaszcza scena Hektora i Patrokla na rydwanach), t. j. odpowiedziały temu założeniu, z jakiego inscenizator wyszedł. A to jest już dużo. Dość na to, aby jego wysiłek nagrodzić gromkim oklaskiem. Choćby sztuka kasowo padła, to — „dla zdobycia grodu“.

Jednej tylko rzeczy nie umiem sobie wytłomaczyć, a mianowicie, dlaczego dla dwóch scen: jednej ważnej, bo związanej z decyzją Achillesa (przemowa Tersyta do rzemieślników), a drugiej całkowicie obojętnej i zbytecznej (na murach Troi), odstąpiono od stylizacji i złamano jej zasadę. Mogły „fale“ opływać amforę i przenieść nas w wyobraźni nad brzeg Skamandra, mógł i Tersytes z metojkami wygłosić swój monolog na tle tejsamej amfory. To odstępstwo od założenia podstawowego było zgoła niekonieczne a koncepcja dekoracji strefowej całkowicie przez to przepadła. Tosamo tylko w daleko wyższym stopniu odnosi się i do sceny na murach Troi. Czy Achilles włóczył ciało Hektora u swego rydwanu czy nie, to jest — nawet dla nieznających Iljady — rzeczą zgoła obojętną. W poprzedniej scenie zabił mężnego Trojańca, w następnej, wydając ciało Pryjamowi, jeszcze dyszy zemstą, do charakterystyki Achillesa zatem niczego nowego nie dodaje. Że z murów Troi zbezczeszczenie trupa widziano i że najboleśniej śledzili je rodzice i żona zabitego, to możemy sobie snadno wyobrazić. Dla trzech minut okrzyków i pojęków, pozbawionych przytem popisu aktorskiego, zburzono bez potrzeby konsekwencją założenia i doskonałą na swój sposób stylizację. I to nietylko w jej tle, ale i w nastroju mimiczno-ruchowym. Wszak całość poematu, już choćby dla wązkości kręgu otaczającego amforę, zmuszała wykonawców do hamowania ruchów i gestów, co tembardziej upodobniało rzecz do fryzu; nagle zamiast tej połmartwoty ujrzeliśmy „na murach Troi“ żywą bieganinę, skłóconą z całym dotychczasowym nastrojem. Miałżeby tu zadecydować reflektor? wiązka jego światła padała z góry na dół jak to bywa w pierścieniowych latarniach morskich, a nie z dołu ku murom, jakby powinien padać blask od rydwanu Achillesa. Pocóż ta teatralność? Po co te teatralne dotrzymywanie pełnego światła do ostatniego słowa tekstu, zamiast wymierzenie zupełnego zmierzchnięcia z ostatniem słowem kwestyj? Achilles „rycząc“ ruszając na Hektora, jest ożywiony najgwałtowniejszym affektem; nagle milknie i urwawszy tekst, musi biedak spokojnie odczekać — co

Co słychać w Krakowie?

Polska wolna i niepodległa
jest zasadniczym warunkiem pokoju w Europie.

P. wojewoda krakowski p. Darowski otrzymał wczoraj dwa telegramy, pierwszy od sekretarza Ligi Narodów sir Eryka Drummonda, drugi od szefa sekcji politycznej sekretarjatu Ligi Narodów p. Y. Sugimury, z wyrazami podzięko wania za gościnne przyjęcie w Krakowie. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje treść depeszy od p. Sugimury: „Panie wojewodo! Powróciwszy do Genewy spieszę przesłać Panu moje wyrazy głębokiej wdzięczności dla wielkiej gościnności, której nam Pan łaskawie udzielił podczas naszej ostatniej bytności w pięknym i historycznym grodzie, Krakowie. Podczas naszego pobytu w dawnej stolicy Polski mogłem stwierdzić wyższą cywilizację szlachetnego narodu polskiego i głębokie przyczyny jego zmartwychwstania, którego podstawa intelektualna znajduje się w ośrodkach naukowych i patrjotycznych, otoczonych pięknemi zabytkami: Uniwersytetu, Zamku wawelskiego i tylu innych. Nie potrzebuję zaznaczać, że Polska, wolna i niepodległa, silna i sprawiedliwa, jest warunkiem zasadniczym pokoju w Europie centralnej i północnej i dlatego to składam najserdeczniejsze życzenia na rzecz jej wielkości i rozwoju“.

Ogólnopolski Zjazd aeroklubów akademickich.

Aerokluby akademickie posiadają 21 aparatów lotniczych.

W dniach 8 i 9 bm. odbył się w salach krakowskiego „Aeroklubu“ akademickiego, Rynek 6, II p., Ogólnopolski Zjazd „Aeroklubów akademickich“. Na zjazd przybyli **delegaci z Warszawy, Lwowa, Poznania i Krakowa.** Otwarcie zjazdu poprzedziło uroczyste otwarcie lokalu krakowskiego Klubu, na które przybyli: wicewojewoda dr Duch, dowódca pułku lotniczego płk. Malczewski, prorektor U. J. Marchlewski i inne wybitne osobistości miasta. Prof. Marchlewski wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem podniósł wielkie znaczenie, jakie w rozwoju sportu lotniczego odegrał i odgrywa Kraków, poczem po zagajeniu przez prezesa krakowskiego „Aeroklubu“ kapitana Halewskiego nastąpił wybór przewodniczącego zjazdu, którym został major Wojtarowicz, prezes poznańskiego Aeroklubu.

Z kolei wygłoszono sprawozdanie z programu działalności poszczególnych kół. **Liczba członków wszystkich oddziałów wynosi ponad 600 osób,** nie wliczając w to bardzo licznych członków nadzwyczajnych i wspierających. **Aerokluby akademickie wyszkoliły już 12 pilotów, a rozpoczęły szkolenie 28.** Nadto Aeroklub warszawski posiada na własność 6 aparatów szkolnych, dwa treningowe i jedną awionetkę, poznański — dwa aparaty treningowe i dwie awionetki (trzecia w budowie), lwowski — dwa aparaty szkolne i krakowski — dwa aparaty szkolne, trzy treningowe i jedną awionetkę. Praca aeroklubów idzie w dwóch kierunkach, a to w kierunku szkolenia pilotów i rozwoju dalszego sportu lotniczego przez intensywne budzenie zrozumienia wśród społeczeństwa polskiego dla sportu lotniczego i t. d.

Po sprawozdaniach przeszli delegaci do właściwych obrad, które miały na celu ustalenie **wspólnego programu pracy i jednej linji klubowej polityki lotniczej.** Celem ujednostajnienia pracy doprowadzono do unifikacji klubów przez wybór Zarządu Głównego z siedzibą w Warszawie w osobach pp.: Sz. Grzeszczyka (prez. A. A. Lwów), kpt. dr. Halewskiego (Kraków), pil. Jagoszewskiego (Warszawa), mjr. Kwiecińskiego i red. „Lotu Polskiego“ Jerzego Osińskiego (Warszawa). Nadto postanowiono urządzić **międzyklubowe zawody sportowe letnie** w czasie wystawy ogólnej w Poznaniu i konkursy awionetek własnych maszyn i pilotów Aeroklubu. Okrzykiem „niech żyje jedność aeroklubów“ zakończono obrady.

Odroczenie służby wojskowej uczniom szkół średn.

Ministerstwo spraw wewn. zarządza: mogą zajść wypadki, że poborowi uczniowie szkół średnich ogólno kształcących, zostali przy egzaminie dojrzałości reprobowani na przeciąg ½ roku. Ponieważ poborowi tacy w danym wypadku mimo nie ukończenia szkoły z dobrym wynikiem przestali być uczniami ostatniej klasy, przeto z odroczenia służby wojskowej w myśl art. 61 p. 1. ust. o pow. obow. wojskowym nie mogą już korzystać.

Z uwagi jednak na to, że powołanie takich poborowych do czynnej służby wojskowej **tuż** w okresie jesiennego wcielenia uniemożliwiłoby im ukończenie nauki i pozbawiło prawa do skróconej służby wojskowej Min. Spraw Wojskowych zgodziło się udzielać tym poborowym **przesunięcia terminu wcielenia do szeregów do czasu wcielania 1½ rocznych w roku następnym.**

Udzielanie jednak wzmiankowych przesunięć terminów wcielenia uzależnione będzie od przedłożenia przez petentów władzom wojskowym (P. K. U.) zaświadczeń o przynależności ich do oddziałów wychowania fizycznego — posiadania, 1 względnie II stopnia p. w. odbycia obozów letnich — wogóle od czynnego **udziału w przygotowaniu się do służby wojskowej.** Ponadto petenci będą musieli przedłożyć zaświadczenia, wydane przez odnośne władze szkolne o zachodzącej przeszkodzie w ukończeniu szkoły średniej wzgl. uzyskaniu egzaminu dojrzałości co musi być w każdym wypadku stwierdzone przez powyższą władzę szkolną przy równoczesnem postawieniu przez nią opinji o odnośnym uczniu oraz wniosku, czy na przesunięcie terminu zasługuje i rokuje nadzieję na pomyślne rezultaty naukowe — który mu w drodze wyjątku władze wojskowe przyznać zamierzają.

Prośby powyższe winni petenci kierować do M. S. Wojsk. Biuro Uzupełnień przez właściwe P. K. U. w ten sposób, aby przynajmniej cztery tygodnie przed okresem wcielenia jesiennego, były już złożone, gdyż podania składane w terminie późniejszym, rozpatrywane nie będą.

za fałszywa sytuacja psychologiczna! — aż manipulant od świateł prąd do szczętu wyłączy. Po to zmieniono niedawno instalację elektryczną, aby jej celowo używać a nie nadużywać.

Że archeolog klasyczny znajdzie w tym lub owym drobiazgu inscenizacyjnym jakieś uchybienie przeciw tradycji aż nazbyt znanej (tarcza Achillesa), albo przeciw rezultatom prac odkopiskowych Evansa w Knossos czy Phaistos, to widza niefilologa nie dotyka, więc i wrażenia reprezentacji mu nie psuje. Raczej odczuje on przykro niezgodność w ruchu „fal“ Skamandra, które powinny mieć precyzję jakichś barrisonek; nadto mogłyby bez szkody dla zobrazowania myśli i nastroju Achilla, pluskać o wiele krócej.

Co do gry wykonawców, to nie powinno się ani na chwilę tracić z pamięci, że Wyspiański wciąż i wszędzie sam się przeważnie wypowiadając, niedużo pozostawia aktorowi pola do popisu. Operuje abstraktami i personifikacjami nastroju, to znaczy, że monumentalizuje a więc usuwa charakterystyczność. Zapomniał o tem — bardzo dobry, wprost doskonały, lecz nie we fryzie amfory. — Tersytes piątkowej premjery p. Grolickiego i nadmiernie odstał od reszty wykonania; zapomniał o tem i p. Żyser pozwalając Kassandrze „wydzierać się“ i krzyczeć aż nadto realistycznie, bezmała tak jak czarownicy w Fauście. Prócz tych dwóch figur reszta dotrzymała stylizacji i wygłosiła swe teksty należycie.

Muzyka p. Meyerholda dopełniła szczęśliwie bardzo ciekawej inscenizacji, która — być może — stała w krańcowej opozycji do zamierzeń poety, ale którą by on, gdyby żył, prawdopodobnie zaakceptował.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Obchód 500-lecia Zawiszy Czarnego.

Staraniem K. P. H. żeńskiej drużyny harcerskiej oraz akademickich drużyn żeńskich i męskich „Wątra“ odbył się dnia 9 b. m. o godz. 11 przed południem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysty obchód 500-lecia Zawiszy Czarnego z Garbowa. Przemawiał prof. U. J. Dr J. Dąbrowski o roli historycznej Zawiszy Czarnego i jego wybitnem znaczeniu dla polskiej młodzieży harcerskiej, dla której Zawisza Czarny powinien być wzorem obowiązkowości i honoru. Dział poetycki wypełniły: autorecytacja **Jana Kaz. Zaremby:** „Na śmierć Zawiszy“ — oraz wspaniała deklamacja wiersza Jerzego Brauna: „Zawisza Czarny“ **Jerzego Ronarda Bujańskiego.** Produkcje muzyczne Chóru Seminarjum męskiego pod batutą **prof. F. Koniora** dopełniły bardzo miłej uroczystości. Po Akademji odbyło się **chóralne przyrzeczenie całej drużyny Akademickiej „Watry“.**

Wyjazd polskich Misjonarzy do Afryki.

We środę 12 bm. wyjeżdżają z Krakowa do Polskiej Misji wśród murzynów w Rodezji (południowa Afryka) z Zakonu OO. Jezuitów: **O. Jan Waligóra oraz Bracia: Franciszek Bulak i Franciszek Uberman.** Pojadą z nimi ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek starowiejskich Siostry: Marja Melanja Galus, Katarzyna Chrystjana Gondek, Julja Adalberta Rajchel i Zofja Cyprjana Małecka. Msza św. na ich intencję, połączona z przemową pożegnalną i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem zostanie odprawiona w kościele św. Barbary we środę o godz. 7 rano. Pociąg odjeżdża o godz. 5.30 po południu z głównego dworca.

Wojewoda Kwaśniewski objął urzędowanie.

Wczoraj o godz. 8.58 przyjechał do Krakowa nowo mianowany wojewoda krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski. W powitaniu wojewody na dworcu kolejowym wzięli udział: wicewojewoda Dr. Duch, starosta grodzki Dr. Styczeń, radca Stańkowski; komendant wojewódzki policji insp. Pilch i komendant policji na miasto Kraków nadkom. Gallas. W godzinach przedpołudniowych wojewoda Darowski pożegnał ze wszystkimi naczelnikami wydziałów i urzędników województwa, poczem przedstawił ich wojewodzie Kwaśniewskiemu. Nowy wojewoda objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

—ooo—

ODCZYTY P. SŁAWOJA O WILNIE.

W piątek, dn. 7 bm. o godz. 7 w., odbył się staraniem ruchliwego VI. Koła T. S. L. W Muzeum Techn.-przemysł. odczyt p. Sławoja mag. filoz. Uniw. Stefana Batorego we Wilnie p. t. „Tajemnice Wilna“, objaśniony 100 prześwietlonemi, według zdjęć prof. Bułhaka. Odczyt, trwający blisko 2 godziny, był niezwykle zajmujący, został wygłoszony popularnie z wielką swadą, zgromadził jednak zaledwie garstkę słuchaczy. Odczyt ten ma być jeszcze kilka razy powtórzony, dlatego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby zarządy tutejszych szkół wysłały swoich uczniów z powodów kulturalnych na ten pożyteczny odczyt o ciekawych pamiątkach, świadczących o polskości Wilna, od najdawniejszych czasów.

Kraków, dnia 11 grudnia 1928.
Wtorek 11: św. Damazego.
Środa 12: św. Aleksandra, św. Dionizego.
Środa 12: wschód słońca o godz. 7.21, zachód o godz. 15.46.

SPROSTOWANIE. Do artykułów wczorajszego numeru zakradło się kilka błędów, z których ważniejsze prostujemy: i tak w sprawozdaniu Akademji ku czci Rydla w ustępie z przemówienia prof. Balickiego, miało być **syntetycznym** a nie sympatycznym wywodzie, a w wierszu „Cmentarz“ zamiast obchodzeń ma być **odchodzeń.**

WYSTAWA RĘKOPISÓW I DRUKÓW POLSKO-WĘGIERSKICH W BIBLJOTECE JAGIELLOŃSKIEJ została otwarta z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla studentów węgierskich, którzy w wieku 15-tym i 16-tym studjowali na Uniwersytecie Jagiellońskim. — Wystawa dostępna jest dla publiczności od 11 do 16 bm. od godz. 5 do 6 po poł., w niedzielę od 12 do 2. Zwiedzanie wystawy przez szkoły w porozumieniu z Zarządem Bibljoteki może odbywać się także w godzinach przedpołudniowych. Wstęp 50 gr, dla młodzieży akademickiej i uczniów szkół średnich 20 gr. Wejście z ul. św. Anny 12. Katalogi wystawy do nabycia na miejscu i w księgarni Gebethnera i Wolffa.

WZROST DROŻYZNY. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu listopadzie 1928 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, w porównaniu z miesiącem październikiem b. r., zwiększyły się o 1.68%.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 2 do 8 bm. przedstawia się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 13, dyfterji 8, tyfusu brzusznego 1, róży 5, odry 1 i ospy wietrznej 1.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KASOWYCH. W toku dochodzeń prowadzonych przez tutejszy Wydział śledczy w związku z włamaniem kasowem do kancelarji Sokoła przy ul. Wolskiej aresztowano jako sprawców tego włamania znanych złodziei kasowych: Władysława Birgla (l. 32), Józefa Kubirskiego (l. 27) i Henryka Szubudę (l. 24) z Krakowa. Wszystkich na podstawie zebranych dotychczas dowodów odstawiono do więzień sądowych. W toku dochodzeń przeciw wymienionym ujawniono również ich kryjówkę złodziejską, gdzie w czasie rewizji znaleziono i zakwestjonowano narzędzia do włamania i prucia kas.

NAPAD NA POCIĄG. W sobotę po południu napadło kilku bandytów na pociąg towarowy między Węgrzcami a Podłężem. Gdy konduktor Franciszek Jędrzejka eskortujący pociąg wszczął alarm, bandyci ściągli go z wagonu i ciężko poranili nożami. Zawiadomione o napadzie organa policyjne wszczęły za opryszkami pościg.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39). Wtorek 11 b. m. Dr. Hasso Halen: Przyszłość kultury niemieckiej (w języku niem.); środa 12 b. m. red. Konst. Srokowski: Dziennikarstwo; czwartek 13 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Lucjana Rydla (w 10-tą rocznicę zgonu) z recyt. pp. Waniczkówny, Jul. Balickiego i Jul. Bobrowskiego; piątek 14 b. m. red. Dr. Ant. Beaupre: O dyktaturze i dyktatorach Początek o godz. 7 wieczór.

W „ODRODZENIU“ jutro w środę o godz. 8 wieczór zebranie plenarne. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu w Wilnie i referat p. Wł. Drobnego: „Organizacja jako szkoła wychowania“. Obecność wszystkich członków konieczna.

WALNE ZEBRANIE TOW. ASYSTENTÓW UNIW. JAG. odbędzie się dziś, we wtorek o godzinie 19.30 w Coll. Witkowskiego, ul. Gołębia 13. Na porządek dzienny składa się sprawozdanie ustępującego zarządu i wybór władz Towarzystwa na następny okres.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Achilleis“ (koniec o godz. 10.50 wiecz.).

„GONG“.
Wtorek: „Gistedt w Krakowie“.
Środa: „Gistedt w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
UCIECHA: „Kobieta z raju bolszewickiego“ w roli głównej Olga Czechowa.
WANDA: Robert i Bertrand.
SZTUKA „Piękne nóżki zwyciężają“.
NOWOŚCI: „Serce na uwięzi“. „Purpurowa Gondola“.
CORSO: „Amant“.
WARSZAWA „Jawnogrzesznica“.

Życie gospodarczo-społeczne.

U progu b. ciężkiego „ultima“.

Trudności na rynku pieniężnym piętrzą się.

Sytuacja na rynku pieniężnym **nie wykazuje poprawy**. We wszystkich okręgach daje się odczuć w **dalszym ciągu dotkliwy brak gotówki.**

Wprawdzie portfel wekslowy Banku Polskiego zmniejszył się w ciągu listopada z 640.240.772 zł. na 623.520.356 zł., czyli o 16.720.416 zł. — co wskazywałoby na mniejszy popyt na kredyty — jednakże okoliczność ta zdaje się być wywołana faktem, że banki akcyjne licząc się z przewidzianemi na koniec roku żądaniami swoich klijentów, **nie wykorzystują w pełni swego redyskonta w Banku Polskim**, rezerwując sobie miejsce na ewentualne zapotrzebowanie na koniec grudnia. Z drugiej strony polityka kredytowa Banku Polskiego w związku z wielką ilością weksli długoterminowych, **musi być bardziej ostrożna.**

Banki czynią przygotowania na najcięższy termin likwidacyjny, t. j. na ultimo roku. Już teraz część banków utrzymuje **większe pogotowie kasowe**, co oczywista przyczynia się także poniekąd do wzmożenia ciasnoty gotówkowej na rynku. **Najdotkliwszy brak środków obrotowych** daje się zauważyć **w wielkich ośrodkach przemysłowych**, w szczególności w okręgu łódzkim i zagłębiu borysławskiem, gdzie z jednej strony firmy przemysłowo-handlowe wycofują z banków swe rezerwy, z drugiej strony wzmaga się równocześnie zapotrzebowanie na kredyty. Przemysł łódzki operuje nadal długoterminowemi wekslami, które musi umieszczać na rynku prywatnym, a w podobnem położeniu znajduje się także przemysł małopolski. Na ostatniem posiedzeniu małopolskiego oddziału Związku Banków postanowiono przeciwdziałać inflacji weksli, niestojących w żadnym stosunku do procesu produkcji; w związku z tem banki małopolskie przyjmują niechętnie weksle o terminach dłuższych i segregują materjał bardzo skrupulatnie.

W województwach zachodnich popyt na kredyty jest również znacznie większy, a jedynie na Górnym Śląsku nastąpiło pewne odprężenie, spowodowane wydatną akcją kredytową kas powiatowych, które otrzymały poważną część pożyczki śląskiej.

Przyczyny ciasnoty na rynku pieniężnym, dadzą się ująć w następujący sposób: 1) rolnicy zrealizowali dopiero część tegorocznych zbiorów, wobec czego nie mogą spłacać narazie swych dawniejszych zobowiązań; 2) produkcja w niektórych gałęziach przemysłu wykazuje silny rozwój, co w konsekwencji pociąga za sobą większe zapotrzebowanie na kredyty; 3) sezon zimowy w wielu branżach, wskutek wysokiej temperatury narazie zawiódł, tak, że zarówno przemysł, jakoteż hurt i detal mają na składach wielkie zapasy towarów, brak im natomiast gotówki; 4) handel poczynił w okresie przedświątecznym znaczniejsze zakupy w kraju i zagranicą, za które musi w najbliższym czasie zapłacić.

Perspektywy na najbliższe tygodnie nie są zbyt pomyślne. Wchodzimy w okres płatności główniejszych podatków, **oraz** wykupu patentów na rok 1929, pozatem **przypadają na styczeń i luty liczne płatności weksli długoterminowych**, zwłaszcza w manufakturze i nawozach sztucznych. Pocieszać się należy jednak tem, że rolnicy zaczęli sprzedawać zboże i mogą przeto już nabywać towary, wskutek czego ruch w wielu dziedzinach handlu i przemysłu się ożywi.

Stopa procentowa na rynku prywatnym utrzymuje się nadal **na wysokim poziomie.** Najwyższa jest ona w Małopolsce, gdzie w niektórych okręgach dochodzi do 36 proc. w stosunku rocznym. W Warszawie dyskontuje się pierwszorzędny materjał na 20 do 24 proc., drugorzędny na 30 do 36 proc.; w Łodzi żądają dyskonterzy prywatni za dyskonto dobrych weksli 1 i pół o 2 proc., gorsze zaś dyskontują na 2 i pół proc. w stosunku miesięcznym.

Wkłady w bankach prywatnych nieco się zmniejszyły, w bankach rządowych utrzymują się nagół na poziomie niezmienionym. Jedynie w P. K. O. wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu listopada 1.9 milj. **do kwoty 88.8 milj. zł.** Przyrost ten jest dwukrotnie większy od przyrostu w październiku. Liczba książeczek oszczędnościowych na 30 XI br. osiągnęła cyfrę **256.000**, wzrosła przeto w ciągu listopada o 14.000 zł. Pragnąc ułatwić wcześniejsze otrzymywanie kapitałów właścicielom książeczek oszczędnościowych, wydanych na podstawie przerachowania dawnych wkładów, P. K. O. zawarła umowę z Państwowym Bankiem Rolnym umowę, na mocy której Bank Rolny udzielać będzie pożyczek lombardowych pod zastaw książeczek P. K. O. wymienionego typu. Na każdą książeczkę nom. wartości 860 zł. udzielana będzie pożyczka lombardowa w kwocie 500 zł. na okres do 3 i pół lat, przyczem przez pierwsze 3 półrocza dłużnik spłacać będzie tylko procenta, a dopiero po upływie tego okresu, kapitał w równych ratach półrocznych. Pożyczka oprocentowana będzie na 8 proc. rocznie, ponieważ jednak dłużnikowi należy się 3 proc. od sumy nominalnej zastawionej książeczki, przeto pożyczka kosztować go będzie faktycznie 5 proc. rocznie.

Spadek kursu pożyczki inwestycyjnej na giełdzie nowojorskiej.

Notowania pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej wykazują — według „Wiadomości statystycznych“ — stały spadek przeciętnego kursu 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej od kwietnia br. Gdy bowiem w kwietniu przeciętny jej kurs wynosił 91.42, w kwietniu wynosi już 91.01, w czerwcu 89.67, w lipcu 89.25, w sierpniu 88.73, we wrześniu lekka poprawa na 89.14, poczem znowu silny spadek kursu na 88.46. Pierwszy tydzień listopada zaczął się od kursu 88.00, w drugim tygodniu 87.75, w następnym — 87.63. Jest to najniższy kurs do jakiego pożyczka stabilizacyjna na giełdzie nowojorskiej doszła w roku bież. W następnym tygodniu kurs ten nieco poprawił się na 88.06.

Miljon 5-złotówek oczekuje wypuszczenia ich w obieg.

Zgodnie z nową ustawą stabilizacyjną, 5-złotowe monety srebrne wypuszczone będą w obieg w ilości 28 miljonów sztuk. Dotychczas Mennica Państwowa wybiła 5-złotówek około miljona sztuk.

Wzrost ilości protestów wekslowych w październiku

W Krakowie zaprotestowano 3876 weksli.

Według urzędowej statystyki wzrosła silnie w październiku liczba protestów wekslowych osiągając cyfrę 274.375 na ogólną sumę 60.238 tys. zł., podczas gdy we wrześniu zaprotestowano weksli 236 tysięcy na 49 miljonów złotych, w sierpniu 228.570 weksli na 44 milj. zł.

Największą ilość protestów natuje m. Warszawa — 57.615 na sumę 13.369 tys. zł., na drugiem miejscu jest Łódź z 25.061 protestami na 4.898 tys. zł., na trzeciem Wilno z 7.686 wekslami na 1.333 tys. zł. W Krakowie zaprotestowano w październiku 3.876 weksli na 1.285.000 zł. Przeciętna wysokość zaprotestowanego weksla wynosi 332 złote. We Lwowie podano do protestu 6333 weksle na 2.760 tys. zł., w Stanisławowie 982 weksle na 181 tys. zł., w Tarnopolu 690 weksli na 149 tys. zł., w Bielsku 352 weksle na 155 tys., w Białej 182 weksle na 94 tys. zł.

Bezpośrednim powodem wzrostu ilości protestów wekslowych jest ciasnota pieniężna, zmuszająca często kupców do zwlekania z zapłatą z powodu trudności zdobycia gotówki. Charakterystycznem jest, że wysokość przeciętnej sumy protestowanych weksli wzrasta z miesiąca na miesiąc.

—oo—

Rynki zagraniczne jeszcze zamknięte dla naszych papierów.

Przygotowania do utworzenia Banku dla rozbudowy długoterminowego kredytu ziemskiego są w pełnym toku. Nie mniej otwarcie jego może nastąpić dopiero **po upływie pewnego czasu**, a w każdym razie z chwilą **polepszenia się ogólnych warunków dla zbytu papierów lokacyjnych na większą skalę.**

Na razie konjunktura nie sprzyja jeszcze zu pełnie tego rodzaju akcji, która w obecnych warunkach nie miałaby zupełnie powodzenia. Oczekuje się jednak, że po wyborze Prezydenta Stanów Zjedn. warunki poczną się poprawiać i polityka kredytowa banków w Stanach Zjedn. pójdzie prawdopodobnie w kierunku faworyzowania papierów lokacyjnych.

Obecnie **tylko w Europie** poczyna się zaznaczać lekki zwrot w stronę papierów lokacyjnych.

Praca kobiet na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Sprawa pawilonu pracy kobiet na PWK. posuwa się raźno naprzód. Ścisły konkurs, rozpisany między 4 architektki, dał wyniki bardzo zajmujące, a **nagrodę przyznano pani Hryniewieckiej-Piotrowskiej.**

Projekt, równocześnie przeznaczony do wykonania, utrzymany jest w stylu moderne, na linje proste i dużą a sharmonizowaną barwność. Pawilon pracy kobiet otrzyma piękne otoczenie klombów i kwietników.

Celem zdobycia funduszów na budowę tego pawilonu przystąpiły organizacje kobiece do sprzedaży specjalnie wykonanego w Mennicy Państwowej żetonu pamiątkowego, który rozejdzie się po całym kraju w dziesiątkach tysięcy. Żeton, o ładnym rysunku i z napisem „Wystawa pracy kobiet na P. W. K. w Poznaniu 1929“ będzie gotowy za parę dni i rozesłany zostanie do podkomitetów wojewódzkich. Cena żetonu bronzowego 1 zł, srebrnego 10 złotych.

Kongresy i Zjazdy podczas P. W. K.

Ogólna ilość zgłoszonych kongresów i zjazdów, mających się odbyć w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, liczących niejednokrotnie po kilkanaście a często po kilkadziesiąt tysięcy uczestników, przekroczyła już liczbę 200. Terminy niektórych zjazdów definitywnie ustalono, a mianowicie: Wszechsłowiański Zjazd Kół Śpiewaczych. Wszechsł. Zlot Sokołów, Bratwa Kurkowe, Chóry Akademickie, Zjazd Przemysłowo-Elektrotechn., Zjazd Delegatów Zw. Pol. Zrzesz. Techn., Zjazd Ogólny Inż. i Techników, Zjazd Słow. Feder. Stow. Inż. „Fis“ Młodzież męska, Tydzień Techniczny, Kongres Nauk Administracyjnych, Zjazd Księgowych, Lekarze weter., Nauczyc. niewidomych i głuchon., Nauczyc. przyrody, Nauczyc. geografji, Zjazd Chemików, Cechy Krawieckie, Gorzelnicy, Kółka Rolnicze, Zjazd Literatów Bibljotekarze i Bibljofile, Zjazd Młodych Polek, Kongres Eucharystyczny (4—8 IX), Kasa Chorych, Zlot Harcerzy, Kongres Drogerzystów, Straż Pożarna, Polacy z Ameryki, Kursa Rolnicze „Staszica“, Rolnicy z wyższem wykształceniem i t. d.

Niepowołane imprezy reklamowe Pow. Wystawy Krajowej.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929, która odbędzie się w Poznaniu od połowy maja do końca września, przestrzega zainteresowanych przed **różnemi imprezami reklamowemi, jakie łącznie z Wystawą zapowiadane bywają ze stron niepowołanych.** Zwłaszcza podaje Zarząd PWK. do wiadomości, że **Katalogi Wystawowe** jak również **Przewodniki** po Wystawie Zarząd PWK. przygotowuje **we własnem urzędowem opracowaniu.** Ukażą się wszystkie te oficjalne publikacje nakładem Biura Ogłoszeń „Par“ w Poznaniu.

—ooo—

CENA GAZU ZIEMNEGO ZA LISTOPAD.

Przeciętna cena gazu ziemnego ustalona została przez Izbę Przemysłowo Handlową we Lwowie, w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem, na podstawie faktycznie uskutecznionych dostaw w zagłębiu borysławskiem za **listopad b. r. w wysokości 5.57 groszy za 1 metr sześcienny.** Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udziały brutto, odliczyć należy z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Zastój na giełdzie trwa.

Na rynku akcyjnym sytuacja niewyraźna. **Ruch nagość słaby.** Zniżkował przedewszystkiem Zieleniewski, Tohan i Chodorów. Na pogiełdziu ruch nieco żywszy. Dolarówka i pożyczka inwestycyjna **lekko mocniejsze.**

Notowano: Tohan 15.50, Żegluga 12, Zieleniewski 146, Azoty 3.50; Chodorów 226; Cegielski 42.50; pożyczka inwestycyjna 108 do 108 i trzy czwarte, dolarówka 100. Nitrat 12 gr, Ćmielów 18 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 do 8 88 pół zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.28; 359 18, 357.38; Londyn 43.25 i trzy czwarte; 43.25 i jedna czwarta; 43.36; 43.14 i pół; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.84; 34.93; 34.75; Praga 26.42 i jedna czwarta; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.78; 172.21; 171.35; Wiedeń 125 11; 125.72; 125.10; Włochy 46.71; 46.83; 46.59; Marka niemiecka w nieoficjalnych obrotach 212.52.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 175 i pół do 175 i trzy czwarte do 175 i pół — Bank Spółek Zar. 81 — Spiess 215 — Ciechanów 23.60 — Węgiel 99 do 98 i trzy czwarte do 99 — Cegielski 41.5 do 45 — Lilpop 41 do 40 i jedna czwarta — Modrzejów 33.5 do 33 — Ostrowiec ser. b. 99 — Rudzki 44.5 — Starachowice 35 do 37 — Haberbusch 225.

4% premjowa inwestycyjna 109 do 107 i pół do 107 i trzy czwarte — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 100 do 98 do 99 i pół — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% dolarowa 102 i pół — Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94

Radjo.

Środa 12 grudnia b. r.

Kraków (566): godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikat. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego. 16.30 Audycja dla dzieci: „Oleś u króla zimy“ Laskowskiego w radjofon. p. L. Zelwerowiczówny, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 17 Odczyt „Boje polskie minionych stuleci: Raszyn“ (gen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.). 17.35 Odczyt „O kontroli zjawisk życiowych“ (dr. St. Skowron, doc. U. J.). 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Warszawa (1111): godz. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat. 15.45 Komunikat harcerski. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt z cyklu organizowanego przez Ministerstwo WR. i OP. dla nauczycieli geografji p. t. „Szkolna pracownia fotograficzna na usługach geografji. 17.35 „Skrzynka pocztowa“. 18 Tańce hiszpańskie różnych komp. wykona Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.55 Rozmaitości. 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej: opera „Cyrulik Sewilski“ G. Rossini'go. 20.30 Koncert kam., poświęcony Fr. Schubertowi.

Katowice (422): godz. 15.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt z działu: Wykład języka polskiego p. t. „Postacie kobiece w twórczości Elizy Orzeszkowej“ (Olga Ręgorowiczowa). 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.20 Transmisja z Opery Poznańskiej. Po audycji transmisja komunikatów lotniczo-meteorologicznego i PATa z Warszawy oraz komunikat sportowy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja“.

Prawdziwa przyjemność. — Czytała pani moją ostatnią powieść? Podobała się pani? — Zamknęłam książkę z prawdziwą przyjemnością.

Wybory do Kasy Chorych w Toruniu.

MAŁA LICZBA GŁOSUJĄCYCH.

Toruń. (PAT). W dniu 9 b. m. odbyły się wybory do miejskiej Kasy chorych m. Torunia. Zainteresowanie wyborami słabe. Na 10.068 uprawnionych do głosowania, oddano głosów 2.733, t. j. 27%.

Lista Nr. 1 (Pracowników Umysłowych) otrzymała 613 głosów, 4 mandaty, lista Nr. 2 (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) (NPR.) — 1.062 głosów, 8 mandatów, lista Nr. 3 Zw. Klasowe (PPS.) 1.058 głosów, 8 mandatów.

———oo———

ZWYCIĘSTWO CH. D. W CZĘSTOCHOWIE.

Również w Częstochowie procent głosujących był niewielki. Na 29.300 uprawnionych do głosowania oddano ważnych głosów tylko 5.600, czyli zaledwie 18 proc. Lista PPS. otrzymała 1.712 głosów; lista NPR. 1.692 gł., Fr. Rew. 354, Ch. D. 1.857 głosów.

SUKCES P. P. S. W SIEDLCACH.

W wyborach do Kasy Chorych w Siedlcach PPS. zdobyła 21 mandatów, Ch. D. i S. N. — 3, żydzi ogółem 6 mandatów. Z listy pracodawców Ch. D. i Str. Nar. 7 mandatów, inne listy razem 8 mandatów. Głosowało ogółem 1.143.

Za odmówienie pomocy lekarskiej 7 dni aresztu.

W sądzie okr. w Sosnowcu toczyła się onegdaj ciekawa rozprawa lekarza Kasy Chorych dr. Wiśniewskiego, skazanego na 7 dni bezwzględnego aresztu przez sąd pokoju w Czeladzi. Dr. Wiśniewski w dniu 30 czerwca b. r. **odmówił udzielenia pomocy lekarskiej śmiertelnie chorej żonie przodownika Wieczorka**, w następstwie czego wytoczona mu została sprawa, która zakończyła się w pierwszej instancji podanym wyżej wyrokiem. Na rozprawie w Sosnowcu sąd wyrok zatwierdził.

Zjazd towarzystw muzycznych i śpiewaczych.

Dwudniowe obrady.

We Lwowie odbył się w tych dniach zjazd towarzystw muzycznych i śpiewaczych przy udziale delegatów wszystkich tow. związkowych. O celach i znaczeniu Związku wygłosił referat p. Pragłowski. Po referacie mówcy podnosili brak zainteresowania się czynników państwowych, samorządowych, a często i społeczeństwa, związkami śpiewaczemi. **Również w szkołach ograniczono godziny, przeznaczone na śpiew, z wielką szkodą dla kultury muzycznej. Polecono Związkowi, aby wyjednał u miarodajnych czynników, analogicznie do nagród literackich, nagrody dla kompozytorów za pieśni chóralne, oraz nagrody dla tow. śpiewaczych.** Pozatem uchwalono rezolucję, aby chóry szły z pieśnią w lud, gdzie tej pieśni bardzo potrzeba.

W drugim dniu Zjazdu uczestnicy złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi, poczem wykonano z udziałem 300 śpiewaków „Śluby Jana Kazimierza", wspaniałe oratorjum M. Sołtysa.

W obradach na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa pierwszego wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego, który odbędzie się w Poznaniu w dnach od 18—21 maja 1929 roku. W zjeździe wezmą również udział wszystkie związki śpiewacze z tych środowisk świata, gdzie znajduje się Polonia.

Min. Staniewicz o parcelacji i komasacji

NIE ZGADZA SIĘ Z P. SANOJCĄ. — USTAWĘ TRZEBA WYKONYWAĆ. ZNIŻKA CEN ZIEMI A SPEKULACJA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej, w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, pierwszy zabrał głos poseł **Tauroginski** (BB.). Zaznaczył on, że **tempo komasacji przy obecnej ustawie jest zbyt powolne i całkowite scalenie mogłoby nastąpić dopiero za 40 lat, należałoby więc znowelizować ustawę, aby móc ukończyć komasację w ciągu lat 10. Pos. Marjan Nowicki** (PPS.) uważa, że rozparcelowanie zbyt wielkiej ilości ziemi, jeżeli pożyczki nie są wystarczające, jest raczej złym objawem, gdyż ziemia dostaje się wówczas w ręce bogatych chłopów. Cena ziemi jest za wysoka i nie wszystko zrobiono, aby ją obniżyć.

Min. Reform Rolnych zaznaczył na wstępie, że zagadnienie reformy rolnej jest niezmiernie trudne. Minister podkreśla, **że za punkt honoru uważał sobie zawsze, ażeby nie uronić nic z tych zdobyczy socjalnych z dziedziny agrarnej, które już zostały osiągnięte.** Mówca przywiązuje do zagadnienia rolnego niezmierną wagę. Zagadnienie to jest tem większe u nas że Polska ma sąsiadów, którzy w ten lub inny sposób sprawę rolną rozwiązali. **Nie chciałbym jednak** — mówi minister — **upraszczać tego problemu tak, jak to czyni poseł Sanojca, że** **mianowicie tylko parcelacja radykalna może rzecz załatwić.** Minister podkreśla, że trzyma się zawsze ustawy, jakakolwiek ona jest.

Zbytnia zniżka cen ziemi prowadzi zdaniem ministra do spekulacji ziemią. Lepiej zagwarantować dobre zarobki, niż zbytnio wpływać na zniżkę ceny ziemi. Doceniając całkowite znaczenie parcelacji, minister uważa, że przy naprawie ustroju agrarnego **najważniejszą rzeczą jest komasacja.** Robota idzie obecnie znacznie sprawniej.

Dobrego projektu komasacyjnego nie można wykonać bez równorzędnego dokonania pewnych zasadniczych meljoracyj i dziś prawie wszędzie robi się odpowiednie eksparcelacje, co przyczynia się bardzo do polepszenia techniki samej komasacji. Prócz tego mówca uważa, że zadanie ministerstwa nie powinno kończyć się z chwilą oddania parceli osadnikowi, lecz opieka winna trwać dalej. Zbyt szybkiego tempa nie uważa Minister za wielkie dobrodziejstwo i **osobiście zgodziłby się na parcelowanie 150.000 hektarów rocznie,** ażeby to było lepiej zrobione.

Sprawy robotnicze w komisji budżetowej

Warszawa 10/12. (Telef. wł.). Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Pos. Szydłowski (Piast) uważa, że sprawozdawca p. **Zieliński (B. B.) postąpił niewłaściwie,** rzucając nieudokumentowane twierdzenie, jakoby płace w Polsce stały na niesłychanie niskim poziomie. Dowodzi, że płace w Polsce w niektórych dziedzinach doszły do norm przedwojennych, w innych zaś znacznie przekroczyły(?). Naprzykład w przemyśle węglowym płace są o 33% wyższe od przedwojennych, gdy naprzykład w Anglji płace realne są o 1 do 1% wyższe (?) od przedwojennych. W Niemczech nie osiągnęły płace poziomu przedwojennego, tylko w Ameryce są o 30% wyższe. Co się zaś tyczy rzekomych ogromnych zysków przemysłowców, to w r. 1925 i 26, który był rokiem strajku angielskiego, zyski przedsiębiorców, jak to wykazuje Komisja Ankietowa, wyniosły 1.31% w stosunku do kapitału zakładowego.

Pos. Kwapiński (PPS.) utrzymuje, że przedsiębiorcy mając znaczny zastęp bezrobotnych pod ręką, **lekceważą przepisy o czasie pracy,** szczególnie w tych warsztatach, które są w rękach przedsiębiorców francuskich. Rząd nie ma dość siły przeciwstawić się temu.

Ustawa o ubezpieczeniu na starość powinna nareszcie znaleźć się w Sejmie Pomija się u nas rozciągnięcie ustaw ochronnych także na robotników rolnych. Niewiadomo także dlaczego robotnicy rolni pozbawieni są zasiłku w razie bezrobocia. W tej sprawie P. P. S. wniesie uwelę do ustawy.

O adwokatów bez doktoratów.

NOWY PROJEKT MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości przesłało dziś na ręce marszałka Sejmu **projekt ustawy o uchyleniu wymagania uzyskania doktoratu dla wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie oraz na obszarze sądu okręgowego w Cieszynie.** Artykuł pierwszy projektu ustawy uchyla wymaganie uzyskania doktoratu dla wykonywania adwokatury, dopuszczenia do egzaminu adwokackiego i uzyskania prawa do substytucji. Artykuł drugi określa, że zajmowanie urzędu sędziowskiego przez lat 12 przy jednym z sądów na obszarze działania tej ustawy zastępuje praktykę i egzamin adwokacki. Według projektu ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

O wyższe stypendja akademickie.

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) Związek Bratnich Pomocy młodzieży akademickiej złożył klubom parlamentarnym memorjał, w którym młodzież domaga się, aby stypendja akademickie były wypłacane **w wysokości 150 zł. miesięcznie,** począwszy od 1 października b. r. akademickiego. Według uzyskanych przez organizacje akademickie informacyj u czynników sejmowych p. wiceminister skarbu Grodyński oświadczył interwenjującym posłom, że p. min. skarbu wydał już dyspozycje, aby stypendja rozpoczęto wypłacać w wysokości 150 zł. i aby stypendystom wypłacono różnicę sumy na ten cel wyasygnowano.

———oo———

POS. SKIRMUNT ZACHOROWAŁ.

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że poseł Rzplitej przy rządzie angielskim p. Konstanty Skirmunt ciężko zaniemógł.

Konferencje p. premjera Bartla.

Warszawa. (AW.) P. Premjer Bartel przyjął dziś ministra Meysztowicza i odbył z nim dłuższą konferencję. Następnie przyjął p. premjer marszałka Senatu p. Szymańskiego. Ostatnia konferencja dotyczyła szkół akademickich które to sprawy znajdują się na porządku dziennym obrad senatu w dniu 19 bm.

———ooo———

Po zamachu na „Słowo Polskie".

Jak donoszą ze Lwowa, śledztwo w sprawie zamachu na redakcję „Słowa Polskiego" trwa w dalszym ciągu. Obecnie przesłuchuje się szereg osobników podejrzanych o dokonanie zamachu lub udział w nim. Raniony wydawca „Słowa Polskiego" przebywa w dalszym ciągu w sanatorjum „Czerwonego Krzyża", gdzie mu wyjęto odłamki bombowe i śrut z ran.

Na podstawie aresztowań, jakie policja przeprowadziła w nocy z 6 na 7 bm. wśród młodzieży ukraińskiej podejrzanej o akcję antypaństwową, kierowaną przez UOW. (Ukraińska Organizacja Wojskowa), należy przypuszczać, że zamach na redakcję „Słowa Polskiego" i „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego" dokonano z inspiracji tych kół. Policja w dalszym ciągu utrzymuje wyniki śledztwa w tajemnicy.

Stan króla Jerzego krytyczny.

Londyn. (AW.) Stan zdrowia króla Jerzego nadal niezmieniony i jest w dalszym ciągu nadal bardzo krytyczny. Po południu nadeszły depesze o nowem pogorszeniu się stanu zdrowia króla.

KS. WALJI JUŻ W EUROPIE.

Londyn. 10 12 (PAT.) Z Port Saidu donoszą, że po krótkiej wizycie w Kairze książę Walji odjechał do Brindisi, skąd uda się do Londynu.

OPINJA PUBLICZNA ZANIEPOKOJONA.

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: Mimo uspokajających biuletynów opinja publiczna w Anglji bardzo jest zaniepokojona stanem zdrowia królewskiego. Przedewszystkiem wskazują na to, że trwająca od 19 dni gorączka niezmiernie wyczerpała organizm chorego. Do ogólnego osłabienia dołączyła się choroba serca.

Wojna Paragwaju z Boliwją?

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi z La Maz, że **grupa około 300 paragwajczyków napadła na posterunek straży pogranicznej boliwijskiej.** W starciu zabito 25-ciu żołnierzy boliwijskich. Paragwajczykom udało się wycofać bez strat. Wobec tej napaści **charge d'affaires Paragwaju otrzymał paszporty** i przewieziony został pod eskortą do granicy Paragwaju.

Wiedeń 10/12. (PAT) Według doniesień dzienników z Buenos Aires, **kierownictwo armji boliwiańskiej zarządziło rzekomo mobilizację.** Ogłoszenia mobilizacji oczekuje się również ze strony Paraguaji.

———ooo———

NOWE MORDERSTWO W WARSZAWIE.

Stolicę zaniepokoiła znowu wiadomość o nowem morderstwie, dokonanem na osobie właściciela składu towarów łokciowych, Einfelda Pereca, którego znaleziono w mieszkaniu w kałuży krwi. Na głowie, twarzy i czole miał on 7 ran tłuczonych, zadanych śrubą żelazną. — Z dotychczasowego śledztwa należy przypuszczać, że morderstwa dokonano na tle zatargu między robotnikami a Parecem, który ostatnio prowadził budowę domu na swojej posesji.

Ks. Andrzej Ślisz

Kanonik i proboszcz w Ostrowie ad Przeworsk

urodz. w r. 1860 zmarł dnia 7-go grudnia 1928 roku po 40 latach kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10-go grudnia 1928 r. o godz. 10-tej rano z kościoła parafjalnego w Ostrowie na cmentarz miejscowy.

Ks. Jan Dymurski

b. proboszcz w Cikowicach ad Bochnia

przeżywszy lat 39, w kapłaństwie 17 lat, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10. XII. 1928 roku w Krakowie. Eksportacja zwłok nastąpi we środę dnia 12 b. m. o godzinie 3 popołudniu.

Pogrzeb odbędzie się w Mikluszowicach ad Bochnia we czwartek dnia 13. XII. o godz. 10 rano, na który to smutny obrzęd zaprasza stroskana

Rodzina.

Katastrofalne zderzenie tramwajów w Łodzi.

15 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH.

Warszawa. 10 12 (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że dziś o godz. 10 rano przy ulicy Piotrkowskiej, na roku ulicy 6-go sierpnia, wydarzyła się ciężka katastrofa tramwajowa, która przybrała wielkie rozmiary. **Tramwaj linji 14, zdążający w kierunku ul. Kątnej wpadł w całym pędzie na zdążający w kierunku pl. Reymonta tramwaj linji 1.** Zderzenie było tak silne, że oba wagony wyskoczyły z szyn. Przód tramwaju linji 14 jest rozbity i skrzywiony na lewo. **Motorowy i 14 pasażerów przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.** Na miejsce katastrofy przybył wzmocniony oddział policji. Władze śledcze rozpoczęły natychmiastowe dochodzenia.

S. S. VAN DINE. 66

Sprawa panny Odell.

Heath przymrużył oczy. nie rzekł jednak ani słowa. Potem odwrócił się nagle i spojrzał w stronę dębowych drzwi, zamykając boczny kurytarz. Rączka u rygla była w położeniu pionowem ,co wskazywało na to. że została odwrócona, i że rygiel był teraz odsunięty. Heath patrzył w milczeniu przez długą chwilę, potem obrócił wzrok ku miejscu telefonisty i wydał okrzyk zadowolenia.

— Doskonale. panie Vance. doskonale! — zawołał, skłaniając głowę porozumiewawczo. — To przecież trick bardzo łatwy i nie potrzeba dla jego wyjaśnienia żadnej psychologji. Po zadzwonieniu. pobiegł pan prędziutko do tamtych drzwi i odsunął rygiel. Poczem wrócił pan równie spiesznie i zastukał. Następnie wyszedł pan frontem. skręcił w stronę Broadway i mała ścieżką dostał się pan przez podwórze do bocznych drzwi i do domu, poczem za naszemi plecami własnym kluczem otworzył pan po cichu drzwi mieszkania i wszedł do wnętrza.

— Jakie to proste, prawda? — zapytał Vance.

— Naturalnie. — Ton sierżanta był prawie lekceważący. — Ale to pana do niczego nie prowadzi. Każdy mógł to myśleć. Rzecz w tem. że nie jest to jedyny problem do rozwiązania w związku z poniedziałkową nocą. Chodzi raczej bowiem o to. kto ponownie zaryglował drzwi po wyjściu Skeela. i to mnie właśnie najbardziej zajmuje. Skeel może i wszedł droga. przez pana wskazaną. Nie mógł jednak wyjść tak samo, ponieważ drzwi nazajutrz rano były zaryglowane. A jeżeli był tu ktoś trzeci, kto zasunął za nim rygiel. to ta sama osoba mogła go poprzednio odsunąć a w takim razie nie potrzebował on trudzić się sam i biegać do drzwi bocznych i zpowrotem. Nie widzę więc, w jaki sposób pańskie zajmujące przedstawienie teatralne ma odciążyć Jessupa.

— Ależ przedstawienie wcale nie jest jeszcze skończone, — odpowiedział Vance. — Właśnie kurtyna podnosi się przed drugim aktem.

Heath rzucił mu ostre spojrzenie.

— Czy tak? — zapytał niedowierzająco i sarkastycznie. ale w wyrazie jego twarzy przebijało się zaniepokojenie i wątpliwości. — I pan pokaże nam. jak Skeel wyszedł stąd i zaryglował drzwi od zewnątrz bez pomocy Jessupa.

— Właśnie mam ten zamiar. kochany sierżancie.

Heath otworzył już usta. ażeby coś powiedzieć. ale milczał. wzruszył tylko ramionami i porozumiewawczo spojrzał na Markhama.

Chodźmy teraz do ogólnej poczekalni. — zaproponował Vance i zaprowadził nas do małego pokoju. leżącego prawie naprzeciw centralki telefonicznej. Pokój ten znajdował się opodal schodów. a do jego bocznej ściany przytykał kurytarz. prowadzący do tych drzwi.

Vance ceremonjalnie umieścił nas w krzesłach. potem utkwił oczy w sierżancie.

— Zostanie pan tu tak długo. dopóki pan nie usłyszy mego stukania do bocznych drzwi. Wówczas niech pan przyjdzie i otworzy mi. Jestem obecnie znowu p. Skeelem, który wyszedł na ulicę. proszę zatem wyobrazić mnie sobie znów w pełnej gali... Kurtyna się podnosi.

Ukłonił się po teatralnemu i wyszedłszy z małej poczekalni do głównej sieni zniknął nam z oczu w bocznym korytarzu.

Heath poruszył się na krześle nerwowo i spojrzał na Markhama wzrokiem pytającym. pełnym zaniepokojenia.

— Czy myśli pan. że mu się uda? — zapytał. a głos był pozbawiony wszelkiej żartobliwości.

— W kadym razie. ja nie wiem. jak będzie mógł to zrobić. — mruknął Markham. Jeżeli jednak osiągnie wynik pomyślny, wówczas twoja teorja sierżancie o winie Jessupa. upada sama w sobie.

— O to mnie głowa nie boli. — oświadczył Heath. — Pan Vance jest bardzo zdolny i miewa doskonałe pomysly. ale jakże u djabla...

Przerwało mu głośne stukanie. do bocznych drzwi wejściowych. Wszyscy trzej równocześnie zerwali się na równe nogi i pobiegliśmy kurytarzem do owych drzwi. Kurytarz był pusty i po obu jego stronach były tylko gładkie ściany. bez otworów albo drzwi. U ujścia jego. zajmując niemal całą jego szerokość. znajdowały się owe drzwi dębowe. wiodące na podwórze i na ścieżkę. Vance mógł zniknąć tylko tą drogą. Odrazu wszyscy trzej spojrzeliśmy na klamkę rygla. i przekonaliśmy się. że była w położeniu pionowem. co oznaczało. że drzwi były zaryglowane.

Heath był nietylko zdumiony. ale poprostu oniemiał. Markham zatrzymał się nagle i wpił wzrok w pusty kurytarz jakby tam widział upiora. Po chwileczce wahania Heath zbliżył się do drzwi, ale nie otworzył ich natychmiast. Ukląkł i skrupulatnie badał rygiel i zamek. Potem dobył scyzoryka i wsunął jego ostrze w szparę między drzwiami a futryną. Ostrze zazgrzytało po ryglu. Nie było wątpliwości, że ciężka dębowa futryna drzwi dobrze była dopasowana do muru i bardzo wytrzymała, i że rygiel zasunięty został od wnętrza. Heath jednak ciągle jeszcze podejrzewał jakiś podstęp, i uchwyciwszy za klamkę drzwi, zaczął ciągnąć i szarpać. Drzwi jednak nie ustępowały. Wówczas odsunął rygiel i otworzył je. Na podwórku stał Vance, paląc papierosa z zupełnym spokojem i flegmatycznie przypatrując się ścianie domu.

— Wiesz Markhamie, — zauważył, — mury tego domu są niezmiernie ciekawe. Muszą być bardzo stare. W naszych czasach przesadnej celowości murarze nie układają już tak pięknych wzorów z cegieł. A jaka solidna zaprawa!

Markham rozgniewał się nie na żarty.

— Mój kochany, — rzekł, — co mnie obchodzą twoje cegły i mury. Chcę wiedzieć nareszcie, jak się wydostałeś z korytarza, zostawiając za sobą drzwi zaryglowane.

— Ach, o to ci chodzi! — Vance zgasił papierosa i wszedł z powrotem do domu. — Poprostu użyłem bardzo pomysłowego mechanizmu. którym często posługują się przestępcy. Jest tak prosty, że właściwie wstydzę się powiedzieć. Patrz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.